Nr. 174. Kraków, Czwartek 6 Kwietnia 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi: [illegible]

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 261. [illegible]

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl. w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Piichna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hupsesa i A. Sołtrzewskiej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupsesa, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu J. Szczyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Straszni goście.

Kraków, 6 kwietnia.

(K. s.). Na setki wieków przed Cezarem i podczas jego pobytu na wyspach brytyjskich i zawsze aż do tej wojny straszliwej noce na tej wyspie były spokojne. Nic nie rozdzierało mgieł, które spowijały do snu utrudzoną ziemię. Dumny ich mieszkaniec kładąc się na spoczynek nocny, mógł być pewny, że tylko wola boska a nie inna może sprawić, aby się jutro nie obudził. Tak było tam zawsze od czasu, kiedy ten kawał ziemi, oderwany od lądu macierzystego, stał się dumą pewnego wyspiarza. Aż oto przyszła straszna wojna i to najstarsze prawo nocnego spokoju, wspaniałej wyspy i jej dumnych, do panowania nad światem przyzwyczajonych mieszkańców, zostało nagle pogwałcone. Dzisiaj już ani Anglia ani Anglicy nie mają prawa spokojnej nocy. Odebrali im to prawo Niemcy. Oto już czwarty raz z rzędu ponad kłębiące się zwały mgieł angielskich, wzlatują potworne Zeppeliny i rozszarpują owo spowicie spokoju i dumy angielskiej pociskami niewidzianej dotąd siły. Ogromne, ciężkie, jak cyklopie kamienie, lecą te straszne podarunki z jakiejś dla oka niedojrzałej wysokości i spadają na dumną ziemię angielską, zapełniając ciszę nocy hukiem wybuchów, trzaskiem walących się budowli, jękiem ginących i rannych.

Z olbrzymiego, starożytnego, wspaniałego i przebogatego pałacu przemieniła się Anglia w — dom, w którym co nocy straszy... To przecież tam gdzieś w górze zawisają nad jej miastami błyszczące cielska Zeppelinów i wyrzuciwszy z siebie centnary ekrazytu, znikają. Wyludnienie i opuszczenie mnóstwa dumnych budowli przypisuje baśń ludu chętnie temu, że tam — straszyło czy straszy... I jakkolwiek nikt z nas w te strachy nie wierzy, każdy odczuwa przez skórę, że jednak samej baśni tej starczy, aby nawet najsilniejszym nerwom utrudnić zachowanie spokoju w chłodzie tych opuszczonych i bezludnych sal, kiedy je pokryje, pogłębi i wyolbrzymi ciemność. A jednak owe straszne duchy, które wypłaszają z wielkich i starych domów ich mieszkańców, są niewinnemi dzieciątkami w porównaniu z tymi duchami, które oto już czwarty raz z rzędu wiodą swój straszliwy korowód ponad parkami Anglii. Owe duchy z baśni umieją zaledwie tyle, że wałęsają się po opuszczonych salach zamczyska, pokazują się w tem oknie lub tamtych drzwiach, czasem tylko, co najzłośliwszy ciśnie garnkiem jakim w powietrze...

Tymczasem owe duchy niemieckie tam nad uśpioną Anglią bynajmniej nie są tak dobroduszne, jak owi ich pobratymcy z ludowej baśni. To duchy rzucają niewidzianej wielkości i siły bomby, które rozdzierają największe domy niby łupinę orzecha, które łamią, na proch ścierają i palą wszystko, co spotkają na swojej drodze. Już dawno słońce rozproszy cień nocy wraz z jego tajemnicami, gdy ogniste słupy pożarów ciągle jeszcze wznoszą się w niebo, gdy jęki rannych napełniają sale szpitalne, gdy leją się łzy nad zwłokami zabitych, po dwiekroć ofiarach tych niemieckich duchów.

Urzędowe angielskie sprawozdania zapewniają po każdej wizycie Zeppelinów, że nie wywarła ona żadnego wrażenia, że zranionych zostało troje dzieci i zabity jeden — kot na dachu... Ale każdy, kto ma odrobinę wyobraźni, aby przedstawić sobie obraz rzeczywistości, zrozumie, że zapewnienia takie są niedorzecznością. Bo wrażenie odwiedzin zeppelinowskich musi być straszliwe. Wiedzieć, że każdej nocy może zawisnąć nad jakiemś miastem angielskiem taki błyszczący potwór i rzucić swoje podarunki, być zmuszonym oczekiwać go zawsze i wszędzie i czuć całkowitą swoją wobec niego bezsilność, to przecie pensum nawet na silnymi i może przeceniono nerwy angielskie za ciężkie i za trudne.

Anglicy urodzili się i wyrośli w tem nieporównanem i obcem wszelkim innym narodom poczuciu własnego absolutnego bezpieczeństwa. Przed lądem chroni ich morze, a przed morzem najpotężniejsza flota, jaka kiedykolwiek po morzu pływała. I oto nagle to wyssane z mlekiem matki poczucie własnego bezpieczeństwa rozrywa się i znika w duszy angielskiej. Doświadczenie każdej nocy uczy ją, że tam z góry Anglia nie jest broniona i że od strony tych gęstych i nieprzeniknionych mgieł, które ją co noc miękką swą osłoną przykrywają, przychodzi niebezpieczeństwo najstraszniejsze, bo nieznane, wróg najgroźniejszy, bo nieuchwytny...

Potężna flota angielska skompromitowała się wobec podwodnych łodzi niemieckich. Najstraszniejsze Hiperdreadnoughty angielskie ze strachu przed temi jadowitemi karlicami musiały pozaszywać się głęboko w portach ogrodzonych i jeszcze obwarowanych sieciami drutów, aby nie dopuścić do siebie torped niemieckich. O tem, aby te kolosy angielskie, z których każdy kosztuje bez mała budżet wielkiej stolicy europejskiej, mogły wypłynąć na pełne morze i zbliżyć się do wybrzeży niemieckich na odległość strzału swych okropnych armat, nie ma i nie może być mowy. Tam bowiem czyhają na nie łodzie podwodne, dla których ogrom masy tych pływających fortec stalowych ułatwia tylko zadanie, podnosząc celność ich pocisków...

Ale mimo to Anglicy mogą o sobie mówić, że jednak zapanowali nad morzem. Potęgą swoją zatarasowali Europę, podwiązali mocarstwom centralnym wszystkie drogi dowozu zamorskiego i przeprowadzają blokadę. Może ich ona na poły uspokajać. Ale oto nowy wróg nadpływa nie morzem, lecz powietrzem. A wobec tego wroga potężna Anglia jest już najzupełniej bezsilna. Swobodny i niczem nieskrępowany przepływa on sobie z nad miasta nad miasto i ciska na nie — bomby. A kiedy ma dość tej zabawy, wraca spokojnie, aby niebawem rozpocząć ją w innem miejscu na nowo. Wszyscy urzędnicy Biura Reutera mogą wysilić swe mózgi na splatywanie relacyi o wizytach Zeppelinów i przedstawianie ich bezskuteczności. Relacye te nie zmienią faktu, że ci straszni goście podniebni, którzy tak często odwiedzają Anglię, muszą szerzyć tam panikę niepojętą. Zrzucane z Zeppelinów bomby, bardziej jeszcze niż domy i fabryki, rujnować muszą system nerwowy angielski i typowo angielskie poczucie bezpieczeństwa, które stanowiło zawsze najważniejszy element tej dziwnej i zadziwiającej psychiki, którą Anglicy imponowali dotąd całemu światu.

A to potrzeba wiedzieć, że dotychczasowe odwiedziny Zeppelinów w Anglii to jednak tylko demonstracye raczej. Cóby się stało, gdyby tak Zeppeliny te zamiast demonstrować swoją sprawność w pokonywaniu przestrzeni między Edynburgiem a Liverpoolem, skupiać się zaczęły co nocy nad samym Londynem, okładając go systematycznie bombami? Anglicy muszą być świadomi, że okropność taka jest najzupełniej możliwą. Świadomość ta musi jeszcze bardziej rujnować nerwy angielskie...

To też ponawiane co nocy ataki Zeppelinów nie są bynajmniej drobnostką, ubocznym punktem wojny i niejako sensacyjnem w niej intermezzo, ale akcya tyle straszną, ile bardzo ważną. Jest to z pewnością wstęp do tej części dramatu dziejowego, o której Niemcy zapowiadali już z dawna, że przygotowują dla niej rzeczy zupełnie nowe i dotąd jeszcze nigdzie niepróbowane.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 6 kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 5 kwietnia 1916:

Położenie wszędzie niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 6 kwietnia.

(Biuro Wolffa). Wielka kwatera wojenna, 5 kwietnia 1916.

Zachodni teren wojenny.

Walki artyleryjskie w Argonach i w obszarze Mozy trwają dalej z niezmniejszoną gwałtownością. Położenie niezmienione.

Na lewym brzegu Mozy przeszkodziliśmy Francuzom w ponownem obsadzeniu młyna na północny wschód od Haucourt. W okolicy warowni Douaumont także wczoraj załamały się kontrataki nieprzyjaciela w krwawy sposób na południowy zachód od warowni i od naszych stanowisk w północnej części lasu Caillette.

Na froncie lotaryńskim i alzackim przeprowadziły nasze wojska kilka szczęśliwych przedsięwzięć patrolowych.

Wynik walk powietrznych na froncie zachodnim:

W marcu stracili Niemcy w walce powietrznej 7 samolotów, przez zestrzelenie z ziemi 3, zginęły 4, razem 14. Francuskie i angielskie straty w walce powietrznej wynosiły 38 samolotów, przez zestrzelenie z ziemi 4, przez niedobrowolne wylądowanie wewnątrz naszych linii 2, razem 44 samolotów. Z tej liczby 25 wpadło w nasze ręce. Spadnięcie reszty 19 zaobserwowano w sposób, nie ulegający zarzutom.

Wschodni teren wojenny.

Nie było żadnych szczególnych wydarzeń. W odcinku frontu między jeziorami Narocz a Wiszniew wzmocniła rosyjska artylerya swój ogień.

Bałkański teren wojenny.

Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Zamach na pociąg carski.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Rotterdam, 6 kwietnia.

Car rozkazał dozorcy zwrotnicy Orłowowi wypłacić 100 rubli tytułem nagrody za to, że Orłów, **odkrywszy na czas wysadzenie w powietrze toru kolejowego,** zapobiegł katastrofie pociągu; **którym car wracał z frontu.** (O uszkodzeniu toru kolejowego na linii, którą jechał pociąg carski, nie było wiadomości. Telegram niniejszy pośrednio stwierdza, że **wysadzono w powietrze tor kolejowy,** to jest wykonano **zamach na pociąg carski.** Przyp. red.)

Małomówność Salandry.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Lugano, 6 kwietnia.

»Stampa« donosi z Rzymu:

O konferencyi paryskiej **i odwiedzinach Asquitha w Rzymie** wspomni Salandra w Izbie bardzo krótko, wyrażając tylko zadowolenie z osiągniętych wyników.

Zarządzenia Holandyi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Haga, 6 kwietnia.

Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza dyplomatyczne akta w sprawie skonfiskowania poczty listowej na parowcach przez angielskie władze.

W łączności z tem zauważa ministerstwo spraw zagranicznych, że rząd holenderski stoi na stanowisku, iż nazwa „Correspondence postale" w haskim układzie obejmuje przesyłki efektów, kuponów i innych papierów wartościowych. **Prowadzącym wojnę państwom nie wolno dlatego pod żadnym pozorem podobnych przesyłek naruszać. Minister spraw zagranicznych prosił też o zwrot skonfiskowanych** przez rząd angielski papierów tego rodzaju.

Amsterdam, 6 kwietnia.

Naczelny komendant wojsk lądowych i morskich zawiadamia, że nie obejmuje żadnej odpowiedzialności za sprawozdania, z których wyraźnie nie wynika, iż one pochodzą z jego głównej kwatery.

Wezwanie okrętów holenderskich do powrotu.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Lugano, 6 kwietnia.

»Secolo« donosi z Marsylii:

Wszystkie okręty holenderskie, znajdujące się w obcych portach, otrzymały telegraficzne wezwanie, **ażeby powróciły do Holandyi natychmiast.**

Skutki ataku zeppelinów na Anglię.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 6 kwietnia.

Donoszą tu z Chrystyanii:

Wedle prywatnych wiadomości z Anglii, podczas **czwartego ataku »Zeppelinów«** na wybrzeża Anglii **bomby zraniły 166 osób, a zabiły 59. Straty skutkiem uszkodzenia domów są ogromne.**

Zestrzelony »Zeppelin« leży na ławie piaszczystej na dnie Tamizy w głębokości 4 metrów pod wodą. Nurkowie mają wydobyć okręt powietrzny.

Wstrzymanie żeglugi na kanale La Manche.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Genewa, 6 kwietnia.

Wedle doniesień z Paryża, **cały ruch okrętowy na kanale La Manche pomiędzy Anglią i Francyą został wstrzymany.**

Wojna na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Chrystyania, 6 kwietnia.

Norweskie poselstwo w Londynie telegrafuje do swego ministerstwa spraw zewnętrznych, że według sprawozdania angielskiej admiralicyi norweska barka czteromasztowa »Bill« została zatopiona koło wysp Scilly. Załoga uratowana.

Ymuiden, 6 kwietnia.

Ze sprawozdania o zatopionym parowcu norweskim »Anna« wynika, że parowiec ten, w drodze z Frederikstad do Hull nie został storpedowany, lecz po rewizyi zatopiony.

Parowiec rybacki »Clara Nicol« wysadził na ląd czterech zabłąkanych rozbitków z załogi norweskiego parowca »Anna«, który na morzu Północnem w obszarze rybackim został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną.

Vlissingen, 6 kwietnia.

Korespondent holenderskiej agencyi telegraficznej rozmawiał z kapitanem holenderskiego schoonera »Eliza Helena«. Z rozmowy tej wynika, że okręt ten nie był storpedowany, lecz po zbadaniu papierów okrętowych wysadzony został w powietrze przez niemiecką łódź podwodną.

Zderzenie krążownika z parowcem.

Tanger, 6 kwietnia.

Francuski krążownik »Cassard« najechał na parowiec »Imerethie« i uszkodził go, poczem nie mógł go już zaciągnąć do Tangeru. »Imerethie« z a t o n ą ł na południe od Larrasch. Pasażerowie i załoga z wyjątkiem 3 ludzi uratowani. — »Cassard« pojechał do Gibraltaru, aby naprawić przód okrętu.

Odwrotna strona medalu.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Ateny, 6 kwietnia.

Dziennik półurzędowy »Akropolis« podnosi, że jeżeli **niemieckie łodzie podwodne** będą dalej prowadzić swoją akcyę w dotychczasowem tempie, to handlowa marynarka **angielska** zostanie zmieciona. Zamiast **Niemiec będzie** wygłodzona Anglia.

Prof. Sering o Polakach i Ukraińcach.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 4 kwietnia.

W wielkiej sali wiedeńskiej »Uranii« wygłosił wczoraj wobec bardzo licznej, doborowej publiczności, znany profesor ekonomii społecznej na uniwersytecie berlińskim Dr S e r i n g odczyt »o zdobytych terytoryach wschodnich«. Na wstępie obszernie wyłuszczył cele wojny obecnej: równouprawnienie państw centralnych z wielkiemi państwami światowemi, jak Anglia i Rosya, i zabezpieczenie granic na przyszłość, poczem podzielił etnograficznie zdobyte terytorya na »kraj Polaków« (»Land der Polen«), dalej na Litwę, Białą Ruś (»Ukrainę«), i Kurlandyę. O Polakach mówił prelegent w tonie sympatycznym. Przyznał, że posiadają właściwą sobie, silną kulturę (»eine eigenartig starke Kultur«), dzięki której zajęli dominujące wśród innych narodów na Wschodzie stanowisko. Dlatego też ten duchowo silny naród

Z pomorza albańskiego.

(Dokończenie.)

Wzajemne zachowanie się wszystkich tych ludzi i całe obejście nacechowane było zażyłością obustronną, często wyniosłością i dumą ze strony górali, zawsze jednak w granicach grzeczności i poloru, dziwnie odbijających od ich dalszych sąsiadów wschodnich. Przy układach o kupno i sprzedaż słyszało się zaklęcia: »Na naszego Pana« »P e r t e n e Z o n e«, albo »Na Majestat Pana« »P e r m a d e n i t e Z o b i t«, u kobiet »Na Najświętszą Pannę«, P e r s z e M e r o«. Sprzedający podaje towar z życzeniem: »P e r c h a i r, e g e z n a s z«, »na szczęście, abyś się tem nacieszył« — przy poczęstunkach winem, lub rakją, poczęstowany przykładał rękę do serca ze słowy do podającego: »S z u m e n, n d e r a s a i g h d o r e« (niech cię uczci ta ręka), na co otrzymywał odpowiedź: »n d e r e e p e r n d e r e k j o f s z« (bądź uczczony i godny poszanowania). Towarzyszy temu wszystkiemu wdzięk ruchów poważny, a miły, w miarę użyty, bez przesady i układności.

Mimo to handel wewnętrzny i zewnętrzny przeważnie jeszcze pozostaje w ręku Cyncarów (Włochów macedońskich) i Greków, którzy też utrzymują główne składy handlowe po większych miastach, jak w Monastyrze i Korczy, dla środkowo-wschodniej Albanii, w Janinie dla południowej, w Elbasanie dla środkowej, w Skodarze dla północnej i częściowo zachodniej. Dawniej Monastyr i Skodar były głównemi emporyami handlu zewnętrznego, pierwszy lądowego, drugi morskiego. Z przeprowadzeniem kolei bagdadzko-salonickiej — z pierwszym współzawodniczy teraz Prysztyna i Skopia (Iskib), a po odstąpieniu Dulcigna Czarnogórze wytwarza się konkurencya dla Skodaru tamże i w Draczu. San Giovanni di Medua, dokąd od 1886 zawijają okręty Lloyda austr., nie podobna uważać za konkurencyjny dla Skodaru, bo tego ostatniego taka sama odległość szosą z Giovanni, jak z Dulcigno.

— Było to wielkim błędem ze strony Austryi, że się zgodziła na kongresie berlińskim na oderwanie od nas Dulcigna i przyłączenie go do Czarnogóry. I monarchia habsburska i cesarstwo ottomańskie straciły tak ważną przystań handlową dla Albanii i przewóz towarów dostaje się w ręce trzecie, — mówił mi turecki generalny gubernator w Skodarze jeszcze przed wojną bałkańską; a teraz politycy albańscy uważają stratę powyższą za możliwą do powetowania przez rewindykacyę Dulcigna bądź na rzecz Austryi, bądź Albanii.

Albania produkuje zboże (żyto, pszenicę, ryż, kukurudzę, jęczmień, owies), bydło (woły, owce, kozy, świnie, bawoły, dziczyznę), skóry drzewo budulcowe, masztowe, farbiarskie i na opał, rośliny włókniste i bawełnę, pomarańcze, cytryny, tytoń, jedwab i t. p. Produkcya więc o wiele jest różnorodniejszą i bogatszą od bułgarskiej i serbskiej.

Konsumcya zaś, wobec braku wielkiego przemysłu, o ile dotyczy potrzeb mniej więcej wychodzących poza miarę pierwotnych, musi być całkowicie zaspokojona przywozem z zewnątrz. Zaludnienie wszakże jest słabe, a potrzeby znacznej części mieszkańców, jakimi są górale, bardzo ograniczone, mogące być pokryte w przeważnej mierze wytworem miejscowym. Wobec tego zdawałoby się, że bilans handlowy wykaże jeśli nie przewagę eksportu nad importem, to przynajmniej równowagę między niemi. Tymczasem cyfry dowodzą czego innego. Gdy za czasów Hahna, a więc przeszło przed pół wiekiem, wywóz i przywóz np. przez Dracz w przecięciu pięcioletniem wynosił rocznie prawie 2 miliony koron (właściwie podług ówczesnej waluty 1 milion guldenów), przyczem więcej niż połowa przypadała na wywóz, a przez Skodar 3 miliony kor., przyczem na wywóz przypadała część również mniejsza (1,022.242 kor. = 511.120 guldenów [1]), w 30 lat potem, mianowicie w roku 1883/4 wywóz z górnej Albanii (przez Skodar) wskazuje wartość 1,576.789 franków, przywóz 3,601.836 fr. Taką samą przewagę importu nad eksportem ujawnia średnia i dolna Albania, a mianowicie 4,887.515 franków wobec 3,558.230 fr. Razem z całej Albanii wynosił w 1883/4 r. przywóz 8,459.378, a wywóz 5,135.619 fr., a zaś w 1898 r. przywóz 34,000.008 fr., a wywóz 12,000.000 fr.

W Serbii w tymże roku wynosił przywóz 44,063.487 dinarów, a wywóz 59,716.755 dinarów.

W Bułgaryi jednocześnie przywóz 72.730.250 lewów, a wywóz 66,537.007 lewów.

[1]) J. G.: „Albania i Albańczycy".

Dla zilustrowania stosunków gospodarczych w Serbii i Bułgaryi, odsyłając czytelnika do odnośnej pracy w języku polskim (p. Jana Grzegorzewskiego: w czasopiśmie »Patryotyzm polski przemysłowy i handlowy z r. 1903« w Nr. 2, 3, 4), zwracamy tu tylko uwagę na to, że przy małych różnicach terytoryalnych i zaludnienia w trzech tych krajach — duża istnieje przewaga w imporcie i eksporcie Serbii i Bułgaryi nad Albanią, dzięki postępowi ekonomicznemu i lepszej gospodarce; oprócz tego w stosunkach samej Albanii widzimy wielką dysproporcyę między temi dwiema rubrykami, daleko większą, niż u jej sąsiadów.

Co do podziału importu i eksportu pomiędzy państwa zewnętrzne, stosunek ten w pomienionym 1884 roku tak się przedstawia:

Wywóz.

Do Austro-Węgier	1,149.609 fr.
» Włoch	365.195 »
» Turcyi	59.185 »
» Francyi	6.000 »
» Grecyi	1.640 »
Razem	1,581.628 fr.

Przywóz.

Z Austro-Węgier	1.971.310 fr.
» Włoch	669.696 »
» Turcyi	867.715 »
» Francyi	—
» Grecyi	93.141 »
Razem	3.601.862 fr.

Wywóz więc do Austro-Węgier wynosił prawie 73 procent całego wywozu, a przywóz prawie 55 procent całego przywozu.

Przewaga ta Austro-Węgier widoczna w całym handlu bałkańskim. W późniejszych latach niepokoje i knowania w Albanii, dwie wojny bałkańskie i nareszcie wojna obecna, mimo wzmożonego ruchu w niektórych artykułach i zwiększenia się rubryk przywozu i wywozu, nie dają dostatecznego obrazu o ruchu normalnym. Nowy tylko czynnik wszedł tu w grę: handel z Niemcami, który zmniejszył nieco rubryki innych kontrahentów, ale jednocześnie podniósł też wysokość wogóle popytu i podaży w Bałkanach. Przy rządach normalnych, przy staranniejszej gospodarce wewnętrznej i nieodzownych inowacyach śmiało powiedzieć można, że i w Albanii, w ciągu jednego pokolenia, zwiększą się cyfry importu i eksportu nie w czwórnasób, jak dotychczas bywało, lecz co najmniej w dziesięćkroć, czyli, że bilans handlowy wykaże paręset milionów, które wszakże stanowić będą tylko małą część w stosunku do bilansu handlu transytowego przez Albanię i jej obwód na dalszy Wschód.

W ten sposób posiadanie Adryatyku i wpływów w Bałkanach, zwłaszcza w Albanii, jest dla Austro-Węgier sprawą nie tylko polityczną, ale i ekonomiczną, pierwszorzędnej wagi.

Jan Grz.

KONIEC.

(»geistesstarkes Volk«) może mieć pretensyę do najwyższego wymiaru politycznej samodzielności (»kann das höchste Mass politischer Selbstständigkeit beanspruchen«), o ile to daje się pogodzić z wojskowem bezpieczeństwem granic państw centralnych.

Przedstawiwszy ucisk i prześladowanie Polaków przez Rosyę, rozprószył obawy, jakoby przemysł polski ucierpiał z powodu straty targu rosyjskiego, albowiem wciągnięty do unii celowej państw środkowo-europejskich, miałby w zamian przystęp na targ światowy.

Następnie profesor Sering przedstawił stosunki na Litwie i Ukrainie i twierdził, niewiadomo na jakiej podstawie, że tutaj »przywrócenie rządów polskich« wywołałoby »najwyższe wzburzenie (»äusserste Aufregung«). Litwini są bowiem, jego zdaniem, »szczepem germańskim (sic!) i tylko szlachta »ta górna warstwa społeczna« (»Die Oberschicht«) jest tam polską, lecz nie ma ludu za sobą. Co do Ukrainy zaś, to — powiedział prof. Sering — wypadki okazały, że »przeciwnie jej dążenia do samodzielności narodowej«. Już Chmielnicki dowódł, że Ukraińcy czują się bliższymi Rosyi, aniżeli Polski. Ruchu, celem oderwania Ukrainy od Rosyi — powiedział Sering — nigdy tam nie było, nawet nie było go podczas rewolucyi 1905 r.

Po tych bardzo zajmujących wywodach natury politycznej prof. Sering omawiał obszernie stosunki gospodarcze w krajach okupowanych, które obejmują przestrzeń 300.000 kilometrów kwadratowych. W bardzo ponurem świetle przedstawił stosunki gospodarcze żydów w Królestwie Polskiem, a zwłaszcza na Litwie. Zdaniem prelegenta, rozwiązanie tej kwestyi będzie bardzo trudne, chociaż sądzi, że trzeba będzie zorganizować emigracyę żydowską do Ameryki i do Palestyny. Lepiej ułożyły się stosunki żydowskie w Kurlandyi, gdzie żydzi przystosowali swoje zwyczaje i język do większości ludności.

W końcu prof. Sering wyraził nadzieję zwycięstwa ostatecznego państw centralnych, walczących niejako o swoje prawa, ale o wolność i dobrobyt innych, uciskanych narodów.

Publiczność wynagrodziła wykład oklaskami. *Sz.*

Złote medale w Legionach.

— 22 marca.

Wczoraj przyniósł rozkaz wiadomość, że w dniu dzisiejszym odbędzie się uroczyste dekorowanie medalami za waleczność artylerzystów z legionowej baterji czwartej, oraz legionistów z 4 i 6 pułku piechoty. Ranek wstał dżdżysty, chmurny nieco. Uroczystość naznaczono na godzinę 10 rano. Na dużej polanie zaczynają kilka minut już przed godz. 10 ustawiać się oddziały... Stają więc żołnierze baterji od służby wolni... Lada chwila nadejdzie kompania honorowa. Przy dźwiękach marsza, granego przez orkiestrę legionową piechota przechodzi wzdłuż baterji ustawiając się na polanie, jako druga ściana czworoboku... Trzecią tworzą przeznaczeni do dekoracyi legioniści w liczbie 26, między nimi dwaj oficerzy. Jawią się i oficerowie... Przybywają więc: podpułkownik Norwid z swymi oficerami i major Galica, komendant artyleryi i major Brzezina. Sygnał trąbki — i zjawia się konno brygadyer pułk. Grzesicki. Znów sygnał i nadjeżdża komendant Legionów, generał major Puchalski. Orkiestra gra marsza Dąbrowskiego, podpor. hr. Łubieński raport składa i znów salutują zebrani komendanta naczelnego, podczas gdy zdala jawi się kilku jeźdźców sadzących przez piaski i pola. To brygadyer pułkownik hr. Łubieński, jawi się jako gość na uroczystość naszą, rozpoczynającą się w tejże chwili przemówieniem gen. Puchalskiego stwierdzającego z radością, że w krótkim czasie jest mu danem po raz trzeci dekorować oddziały legionowe.

»Niechże te odznaczenia będą wam nie tylko dumą i chwałą, ale też i zachętą do dalszych czynów mężnych na pożytek Ojczyzny« — kończy swe przemówienie i w towarzystwie obu brygadyerów, oraz rotm. Kochańskiego zbliża się ku szeregowi odznaczonych, przypinając na piersi medale, błyszczące srebrzystością, matowe bronzem, i rozbłyskujące znagła najczystszem złotem dumnej żołnierskiej chwały...

Na piersiach dwóch legionistów, obu z tej samej bateryi podpor. Künstlera Stanisława i por. Kowalskiego Wincentego, błyszczą złote medale! Pierwsze złote medale w artyleryi, odznaczenie rzadkie, tak niesłychanie rzadkie. A dostali je obaj za czyn tak prosty, że aż — bohaterski.

Było to w czasie walk jesiennych, w chwili ustalania się obecnego frontu. Artylerya rosyjska tak dokuczała na jednym z odcinków, że aby ją spędzić wyjechała jedna armata z artyleryi niemieckiej przed własny okop, ale wnet »wymacana« przez Rosyan została rozbita, a pięciu żołnierzy z obsługi zginęło. Lecz już nazajutrz z bateryi legionowej chorąży (wówczas) Künstler z plutonowym Kowalskim podjechawszy za okopy z jedną armatą, choć ostrzeliwani, przecież bateryę rosyjską spędzili. Za to i za szereg zasług w dotychczasowych walkach otrzymali obaj medale złote, a por. Künstler ponadto i bronzowy, zapracowany w czasach, kiedy był jeszcze szeregowcem.

Po nich przyszła kolej na przypięcie medali dalszym legionistom, a skoro wszyscy już udekorowani zostali, przemówił raz jeszcze gen. Puchalski, tym razem na cześć tych, którzy w szpitalach ranni medali dziś otrzymać nie mogą, i tych, którzy ich już nie odbiorą nigdy, bo za lepszą przyszłość naszą w ziemi polskiej spoczęli...

Uroczystość dekorowania skończona. Orkiestra gra marsza — oddziały sprawnie wykonują zwroty — oficerowie stają za komendantem i oddział za oddziałem, pluton po plutonie defilują przed gen. Puchalskim, poczem baterya udaje się do ziemianek, kompania pułkowa w chwil kilka później znika w lesie czarnym, dążąc ku pozycyi, skąd lecące echa strzałów, jakby mówić chciały... że nie ostatnia to jeszcze taka u nas uroczystość.

W. M.

R. BERGEL.

Pobojowisko.

Pobojowisko.
Huragan złowrogi
Przez las się przebił. Drzewa ściął jak trzcinę.

Na polu zrytem trupy leżą sine
I wiatrak stoi strzaskany u drogi.

Niedawno jeszcze — a bój tu wrzał srogi.
Armaty biły, grzechot salw się pienił,
Ziemia się trzęsła, piasek krwią czerwienił.

I w krąg szalały pocisków pożogi.

Ciszu i pomrok. - Mgły z bagien się włoką
Czasem na ziemi jak próchno zaświeci
Straszliwym błyskiem szklane trupa oko.

Czasem gdzieś z dali jęk bolu zaleci
I kona w pustce — wiatr drzewami rucha
Upiornym szumem. — I noc tuli głucha
Pobojowisko.

KRONIKA.

Kraków, 6 kwietnia.

Wykład profesora dra Eugeniusza Romera. Staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N. odbędzie się dnia 7 b. m., w piątek, o godzinie 6 wieczorem w sali Kopernika na uniwersytecie Jagiellońskim, wykład profesora dra Eugeniusza Romera, profesora geografii na uniwersytecie lwowskim, pod tytułem: »Rolnictwo w Polsce współczesnej«, ilustrowane 12 przeźroczami map Atlasu Polski. Treść odczytu jest następująca: Przenikanie rozmaitych kultur rolnych do rozmaitych zakątków ziem polskich a drogi historyi polskiej, produkcya rolna, jako miernik intenzywności kultury, przyszłe zadania rolnictwa w Polsce. — Wykład profesora Romera oparty będzie na mapach rolniczych, które wejdą w skład drugiego zeszytu jego Atlasu Polski.

Jak wiadomo powszechnie, ma profesor Romer ustaloną sławę doskonałego prelegenta, skupiającego zawsze tłumy publiczności na swoich odczytach. Bilety wobec tego są wcześniej do nabycia w sklepie Ligi kobiet, ulica Wiślna L. 4. Czysty dochód przeznaczony jest na cele kursów naukowych dla superarbitrowanych żołnierzy polskich.

Wiadomości osobiste. Bawi w Krakowie dr Alfred Wysocki, radca sekcyjny w prezydyum rady ministrów w Wiedniu.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 b. m., o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym: 1) Członek A. Brückner: »Przyczynki do dziejów języka polskiego«. Serya piąta i ostatnia. 2) Członek St. Windakiewicz: »Krasiński i Dante«. 3) Dr J. Bystroń: »Słowiańskie obrzędy rodzinne«. Część I. Obrzędy, związane z narodzeniem dziecka. Potem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Z uniwersytetu. Andrzej Pobóg Bylicki, rodem z Krakowa, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z Banku hipotecznego. P. Stanisław Ryszard, dotychczasowy zastępca naczelnika buchalteryi w Zakładzie centralnym we Lwowie, został zamianowany naczelnikiem buchalteryi i prokurzystą Filii krakowskiej.

Odczyt. W sobotę, dnia 8 b. m., o godzinie 4 po południu odbędzie się w Czytelni Polskiego Związku niewiast katolickich (ulica Szczepańska L. 5) odczyt profesora Adama Krzyżanowskiego pod tytułem: »Koszta wojny«.

W sprawie dowozu jaj z Królestwa Polskiego do Krakowa otrzymujemy uwagi następujące:

Aż do wybuchu wojny był Kraków zaopatrywany w jaja, masło i drób w większej części z okolicznych okręgów Królestwa Polskiego. Setki gospodyń przywoziły lub przynosiły dwa razy w tygodniu te artykuły na targ krakowski. Oprócz tego więksi handlarze przywozili stamtąd tygodniowo 60—100 skrzyń z jajami, to znaczy 144.000 do 240.000 sztuk w celach aprowizacyjnych miasta. Można śmiało powiedzieć, że dowóz jaj do Krakowa w czasach normalnych wynosił tygodniowo 300.000 sztuk. W październiku 1914 roku zamknięto granicę i zakazano dowozu środków żywności do Krakowa. Od tego czasu zaczęło się stałe podwyższanie cen za te artykuły w Krakowie. Produkcya granicznych powiatów Królestwa Polskiego została oddaną częściowo do dyspozycyi uprzywilejowanym organizacyom konsumcyjnym w Wiedniu, a większa jej część szła, jako towar przemycany, do granicznych niemieckich okolic.

Gdy obecnie zaprowadzono w okupowanem terytoryum Królestwa Polskiego jednolitą administracyę, a zakupno środków żywnościowych ujęły w swe ręce komendy obwodowe, to przy sprawiedliwym rozdziale zakupionych artykułów winien być również Kraków uwzględniony i to w sposób, odpowiadający jego aprowizacyjnym potrzebom. Niestety, obecnie kosztem sąsiedniego Krakowa, ze szkodą tutejszej ludności, z wyłączeniem prywatnych handlarzy, wszystkie zapasy środków spożywczych w okupowanem terytoryum zakupuje »Miles«, wysyła do Wiednia i tam sprzedaje grosistom z wielkim zyskiem.

Według ogólnikowych, powierzchownych obliczeń, wynosi produkcya jaj tygodniowo w pojedyńczych obwodach okupowanego terytoryum, 100—150 skrzyń, to jest około 200.000 sztuk. Ponieważ tych obwodów jest 15, przeto tygodniowa produkcya jaj wynosiłaby tam około 3 milionów sztuk, a więc taka ilość, że wystarczyłaby także i na zaopatrzenie Krakowa.

Dla nas pozostanie zagadką, dlaczego właśnie prowincye, przez wojnę zupełnie niezniszczone, otrzymały wyłączny przywilej lepszego prowiantowania się z tych okolic, w których w czasach wojny zupełnie środków spożywczych nie zakupywały, albo też pokrywały swoje potrzeby aprowizacyjne w tych stronach w bardzo niewielkiej mierze. Dlaczego właśnie Kraków został wyłączony, skoro to miasto zawsze zaopatrywało się w jaja, nabiał, masło i t. p. w Królestwie Polskiem?

Instytucye, posiadające monopol na wyłączne zakupno pewnych towarów, są dla interesów konsumentów zawsze prawie szkodliwe. Instytucye takie powinny w pierwszym rzędzie przestrzegać sprawiedliwego rozdziału zakupionych towarów i baczyć, aby najbliższe okolice otrzymywały towar tańszy. Jaja w Krakowie n. p., sprowadzone z Królestwa, powinny być tańsze, aniżeli w Wiedniu, tymczasem dzieje się na odwrót, ponadto uwzględnia się często w sposób widoczny interesy niektórych dalszych miast na szkodę ludności galicyjskiej. »Miles« służy przedewszystkiem interesom tych banków, które go założyły, to też zarabia na towarach o wiele więcej, aniżeli prywatni kupcy. »Miles« płaci n. p. w Królestwie Polskiem za zapakowaną skrzynię z jajami 129 K 60 h, w Wiedniu za tę samą skrzynię otrzymuje 180 K (koszta transportu takiej skrzyni wynoszą 4—5 K). W czasach normalnych zarabiali prywatni kupcy na jednej takiej skrzyni 5—6 K, obecnie »Miles« zarabia 46 K. Widać z tego, że zmonopolizowanie handlu jajami, oraz innymi środkami spożywczymi, nie przyniosło szerokim kołom kupującej publiczności żadnej spodziewanej korzyści, uprościło jedynie handel w tej dziedzinie.

Prezydyum miasta Krakowa winno rozpocząć starania, aby pewne okolice w okupowanem terytoryum wyłączono z pod działalności »Milesa« i przydzielono je wyłącznie dla dowozu wszelkich artykułów spożywczych do Krakowa. Tylko w ten sposób poprawią się stosunki aprowizacyjne w naszem mieście.

Włamanie. Do sklepu Dawida Gronera na rogu ulicy Floryańskiej i Pijarskiej włamali się wczorajszej nocy nieznani sprawcy i zabrali część towarów (masło, czekoladę, soki i t. p.), wartości 200 K. Złoczyńcy dostali się do sklepu przez okno od ulicy Pijarskiej, zabrali towary, poczem zbiegli, niespostrzeżeni przez nikogo.

Z kraju.

O podwyższenie zasiłków wojskowych na prowincyi. Wielokrotnie już poruszają korespondenci prowincyonalni dzienników galicyjskich ważną sprawę — konieczność podwyższenia zasiłków wojskowych dla rodzin żołnierzy, mieszkających na prowincyi, także poza większemi miastami, do normy krakowsko-lwowskiej, przynajmniej w niektórych okolicach i miejscowościach, odznaczających się specyalnie trudnymi warunkami ekonomicznymi. Rodziny robotników i rzemieślników, mieszkających na przedmieściach większych miast lub w sąsiednich, za przedmieścia mogących się uważać wioskach, otrzymują zasiłki wojskowe nieproporcyonalnie niskie. Robotnik, czy rzemieślnik taki zarabiał dziennnie w fabryce minimum 6 K. Weźmy naprzykład wioskę Pasieczna koło Stanisławowa (pół godziny drogi od miasta), a w niej rodziny robotników i rzemieślników, którzy żyli z pracy rąk wyłącznie. Rodzina taka składa się najmniej z matki i dwojga drobnych 1—6-letnich dzieci. Osoby wiejskie dorosłe otrzymują po 57 h dziennie, co czyni za 30 dni 17 K 10 h, dzieci zaś po 28½ hal. dziennie. Ponieważ Pasieczna lub inna wioska w pobliżu Stanisławowa lub innego większego miasta — jest wsią, rodzina składająca się z matki i dwojga drobnych dzieci pobiera po 5 do 6 miesięcznych oczekiwaniach nieraz zasiłek wojskowy razem 1 K 14 hal. dziennie. Z tej kwoty ma ta rodzina zapłacić mieszkanie, kupić drzewa, wyżyć i ubrać się. Nie ulega wątpliwości, że ta kwota przy obecnej drożyźnie nie wystarczy na życie i dlatego poprawa losu rodzin robotniczych drogą podwyższenia zasiłku wojskowego jest sprawą pilną.

Dom zdrowia »Pomoc Bratnia« w Zakopanem. Otrzymujemy następujący komunikat: W Domu zdrowia Towarzystwa uczącej się młodzieży polskiej »Bratnia Pomoc« w Zakopanem są jeszcze wolne miejsca. Ucząca się niezamożna młodzież, chora na gruźlicę, może się więc zgłaszać w dalszym ciągu. Bliższe warunki przyjęcia i termin rozpoczęcia kuracyi podaje zarząd zgłaszającym się listownie.

Składki na »rycerza w zbroi« we Lwowie. Po uroczystem odsłonięciu na Wałach Hetmańskich we Lwowie »rycerza w zbroi«, ruch publiczności koło kiosku z rycerzem panuje ciągle ogromny. Jak stwierdzają dzienniki lwowskie, w niedzielę i w poniedziałek wbijano licznie gwoździe i wybito dotychczas całe popiersie statuy. W dniu odsłonięcia udział publiczności przy wbijaniu gwoździ był bardzo liczny. Do późnego wieczora funkcyonowały cztery kasy, które ogółem przyniosły dochodu 4.482 K 92 h. Prócz tego wpłynęło w czasie uroczystości odsłonięcia z datków 2.500 K, dary zaś na »Rycerza w zbroi« przed odsłonięciem dały sumę 24.000 K, na raucie w Ratuszu 2.000 K.

Kary na piekarzy we Lwowie. Jak donoszą dzienniki lwowskie, za przekroczenie przepisów o wypiekaniu i rozsprzedaży chleba na karty chlebowe skazani zostali w ostatnim czasie następujący piekarze i odsprzedawcy na grzywny: Altschüler Juda 500 K, Brand Józef 500 K, Schwarz Natan 500 K, Eingross Estera 500 K, Koss Ignacy 500 K.

Dziwna budowa baraków w Sokalu. Z Sokala donoszą do lwowskiego »Dziennika Polskiego« o charakterystycznym epizodzie z akcyi budowania tam baraków dla bezdomnej ludności. W Sokalu rozpisało starostwo licytacyę na postawienie 100 baraków jednoizbowych i 50 dwuizbowych. Rozprawę licytacyjną wyznaczono na dzień 25 marca, listy zaś, zapraszające firmy, datowane są 13 marca. List ten, informujący »Dziennik« przedsiębiorca krajowy odebrał dnia 24 marca, a więc w przeddzień licytacyi (do Sokala idzie jeden pociąg na dobę), natomiast przedsiębiorcy wiedeńscy listy odebrali na czas, przyjechali na targi i, oczywista, roboty wzięli.

Z Królestwa Polskiego.

Komendant Legionów w Lublinie. »Ziemia Lubelska« donosi, że w tych dniach do Lublina przyjeżdża naczelny komendant Legionów polskich, generał Stanisław Puchalski.

Pogrzeb artysty Szymborskiego w Lublinie. W dniu 3 b. m. odbył się w Lublinie pogrzeb artysty dramatycznego Szymborskiego, o którego zgonie już donieśliśmy. Jak donosi »Ziemia Lubelska«, w żałobnym orszaku, oprócz całego zespołu towarzystwa teatralnego i przyjaciół zmarłego, wziął udział kilkutysięczny tłum publiczności, w której pamięci śp. Szymborski zapisał się sympatycznie. Pochód pogrzebowy zatrzymał się przed teatrem, a orkiestra teatralna odegrała pięknego marsza pogrzebowego. Na cmentarzu zwłoki pożegnał dyrektor Halicki w krótkiem i serdecznem przemówieniu. Następnie wzmocniony chór męski teatralny odśpiewał »Salve Regina« i dwie inne pieśni. Na trumnie złożono trzy wieńce metalowe: od kolegów z Teatru Wielkiego, z »Miniature« i od rodziny Halickich.

Mord w Puchaczowie. „Ziemia lubelska" donosi o wymordowaniu całej rodziny żydowskiej przez bandytów w nocy z dnia 28 na 29 marca w osadzie Puchaczów w Lubelskiem. Ofiarą mordu stała się rodzina żydowska Grunbergów, zajmująca się handlem. Pod pozorem kupna zażądał jeden z bandytów otworzenia sklepu. Madel Grunberg zadośćuczynił żądaniu natręta wpuszczenia go do mieszkania. Po chwili wpadło do sklepu 3 do 4 bandytów uzbrojonych w karabiny i w tej chwili rozprawili się z Grunbergiem, jego żoną i córką, kładąc wszystkich troje na miejscu trupem. Bratowa Grunberga patrząc na męki braterstwa i bratanki, kłutych bagnetami, wyskoczyła oknem, lecz tutaj stojący na czatach bandyci ugodzili ją bagnetem, wskutek czego padła na ziemię, lecz na szczęście zraniona nie śmiertelnie; po chwili, nie widząc nikogo przy sobie, podniosła się, uciekła i zaczęła szukać ratunku. Przeprowadzone śledztwo jest już na tropie złoczyńców.

Z Warszawy. (Ordynacya wyborcza. — Z muzeum rzemiosł. — Zbiór pamiątek i dokumentów wojennych. — Nowa regulacya granic okręgu Warszawy).

Komisya, powołana przez Komitet obywatelski do opracowania projektu ustawy wyborczej do przyszłej Rady miejskiej w Warszawie, prowadzi swe prace intenzywnie i spiesznie. Na drugiem z kolei jej posiedzeniu odczytano całkowity tekst projektu, ułożonego przez podkomisyę, do której należeli pp.: St. Bukowiecki, St. Libicki i L. Grendyszyński, poczem odbyły się rozprawy nad najważniejszą częścią projektu, mianowicie nad artykułem, określającym zasady czynnego cenzusu wyborczego. Ostateczne uchwały powzięte będą po omówieniu wszystkich pozostałych części projektu. Po uzupełnieniu składu, do komisyi należą: Zdzisław ks. Lubomirski, jako przewodniczący, oraz członkowie: St. Libicki, A. Parczewski, St. Bukowiecki, A. Suligowski, A. Puljanowski, A. Weisblat, dr R. Radziwiłłowicz, L. Krzywicki, profesor A. Kostanecki, St. Hłasko, W. Babiński, E. Zienkowski, L. Grendyszyński, Kazimierz Bernatowicz, E. Strasburger i Ziemięcki.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem inżyniera Kondratowicza ogólne roczne zebranie członków Muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej. Sprawozdanie z działalności Muzeum za okres od dnia 1 lipca 1913 roku do dnia 30 czerwca 1915 roku stwierdza, iż obowiązki prezesa Muzeum objął zastępczo p. Józef Rzętkowski. Celem wzmożenia działalności Muzeum, wybrano komisyę szkolnictwa dla opracowania programów szkół rzemieślniczych zawodowych pod patronatem Muzeum. — Liczba uczęszczających na kursa rysunków w roku 1913/14 wynosiła 998 osób, w roku 1914/15 frekwencya znacznie się obniżyła i wykazuje liczbę 418 osób. Liczba członków Muzeum, opłacających składkę stałą, w roku sprawozdawczym wynosiła 144, gdy w 1913/14 roku 191. Prócz stałych, były kursa specyalne dla murarzy, malarzy, dekoratorów, cieśli, techników budowlanych i nowy kurs rysunku fachowego dla ogrodników, urządzony przez Towarzystwo ogrodnicze.

Do komitetu Muzeum wybrano pp.: Kazimierza Kujawskiego, Leona Maciejewskiego, Ludwika Rossmana, Ignacego Rupiewicza, Zdzisława Szczerbińskiego, Stefana Szylera i Romualda Szymańskiego. Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: Bronisław Michalski, Emil Gerlach i Jan Feist.

Towarzystwo miłośników Warszawy powołało do życia, w porozumieniu z Komitetem centralnym polskiego Archiwum wojennego we Fryburgu i we Lwowie, komisyę archiwalną, która gromadzić będzie wszelkie materyały, druki i pamiątki polskie, mające związek z wojną światową. Komisya ta ogłosiła w pismach warszawskich odnośną odezwę, wzywającą ogół do składania owych pamiątek w archiwum Towarzystwa miłośników, jako filialnej składnicy polskiego Archiwum wojennego.

»Dziennik rozporządzeń« dla generał-gubernatorstwa warszawskiego numer 25 zawiera, jak donosi »Warschauer Zeitung«, dokładne określenie obecnych granic okręgu warszawskiego, jak również wykaz terytoryów, przyłączonych z obwodów: Nowomińska, Radzymina, Pułtuska, Płońska i Sochaczewa do tegoż okręgu.

Ze świata.

Ze Śląska. (Ze śląskiej Rady szkolnej krajowej. — Zapasy kawy, zboża i mąki w Mor. Ostrawie. — Niebezpieczny opryszek w Strumieniu). Na ostatniem posiedzeniu śląsk. Rady szkolnej krajowej uchwalono przesłać dekrety nominacyjne między innymi pp. Jerzemu Obraczajowi, na definitywną posadę kierownika w Dzięgielowie, Pawłowi Lazarowi na posadę nauczyciela w Pastwiskach, Maryi Bagińskiej na nauczycielkę robót ręcznych w Mostach przy Jabłonkowie, Zuzannie Karzłównie na nauczycielkę robót ręcznych w Pol. Lutyni.

Spis, przeprowadzony przez władze w Morawskiej Ostrawie w dn. 19 marca, wykazał, że znajdują się tam następujące zapasy mąki, zboża i owoców strączkowych: mąki 22.696 kg., zboża 11.474 kg. (razem 34.170 kg.), owoców strączkowych 12.338 kg. Według spisu z dn. 20 marca b. r. znajdowało się w tutejszych sklepach, składach, spółkach spożywczych, w składach spedytorów, w kawiarniach i restauracyach 36.614 kg. kawy, z czego było niepalonej 29.557 kg., palonej 6.057 kg. Z powyższych cyfr wynika, że w Mor. Ostrawie znajduje się więcej kawy, niż mąki i zboża razem.

Dnia 20 marca b. r. uciekł eskorcie wojskowej na dworcu w Boguminie niebezpieczny opryszek Jan Gacka, który w r. 1910 zamordował w Raciborzu kupcową i postrzelił strażnika, ścigającego go, a następnie zbiegł. Obecnie znajdował się w więzieniu śledczem w Wiedniu, skąd miano go odstawić do Niemiec; z Bogumina udało mu się znów uciec do Strumienia, gdzie dokonał napadu rabunkowego na dwie kobiety, które ciężko zranił. Dnia 25 marca udało się wreszcie żandarmeryi w Strumieniu przyłapać zbrodniarza, którego odstawiono do sądu obwod. w Cieszynie.

Ks. biskup Bandurski w Budapeszcie. W dniach 22—26 marca bawił w Budapeszcie ks. biskup Bandurski dla wygłoszenia w kościele polskim na Köbanya rekolekcyi dla rodaków. Wzięli w nich udział także przebywający w Budapeszcie żołnierze Polacy i legioniści polscy. W piątek 24 po południu zwiedził ks. biskup stacyę zborną Legionów w Budapeszcie. Ks. biskup oprowadzony przez komendanta stacyi kap. Pasławskiego, obszedł wszystkie pokoje i rozmawiając z każdym niemal legionistą, wypytywał się żołnierzy o ich pochodzenie, udział w walkach, stan zdrowia i t. d. — W niedzielę wieczór wyjechał ks. biskup do Wiednia, żegnany na dworcu przez tutejszą kolonię polską.

Z Poznańskiego. (»Kraj«. — Zamek w Rydzynie).

Jak donosi »Gazeta Toruńska«, nowy dziennik polski »Kraj«, który zaczął wychodzić od dnia 1 b. m. w Lesznie w Poznańskiem, doznawać będzie poparcia rządu. Donosi o tem »Ostd. Presse«.

Były książęcy zamek rydzyński zamieniono na obóz dla jeńców-oficerów. W tych dniach przybędzie tam około 400 oficerów rosyjskich i francuskich.

Kursy dla ochroniarek polskich w Petersburgu. Opieka wychowawcza nad dziećmi wysiedleńców polskich — to najważniejsze zadanie, złożone w ręce tych, którzy biorą czynny udział w akcyi ratunkowej. Powołano dotąd instytucye obywatelskie zakładają liczne ochrony, schroniska, szkółki dla polskich dzieci, we wszystkich tych miejscowościach Rosyi, gdzie losy zagnały wysiedleńców polskich. Instytucye te potrzebują rzeszy odpowiednich pracowników, a tych brak. Wartość ochrony, czy szkółki zależna jest od umiejętności zawodowej i od osobistych zalet jej kierowniczki, my zaś — pisze korespondent gazet polskich, wychodzących w stolicy Rosyi — dostatecznej liczby ukwalifikowanych pracowników na tem polu nie mamy. Czyniąc zadość istotnej potrzebie, komitet główny polski otwiera obecnie w Petersburgu specyalne kursy dla ochroniarek i wychowawczyń dzieci wysiedleńców polskich.

Zamordowanie polskiego bankiera w Ameryce. Z Detroit donoszą, że polskiego bankiera tamtejszego, Józefa Kruszewskiego, liczącego lat 49 znaleziono nieżywego w jego biurze z śmiertelną raną w plecach. Obok niego leżał rewolwer z wystrzelonym nabojem. Ponieważ rana zadana została z tyłu, widocznem jest, że bankier padł ofiarą morderczego zamachu.

Kursa psychopedagogiczne (Univers. sala XXXV)

Czwartek 6 kwietnia godz. 6—7 prof. dr Heinrich „Psychologia ogólna"; godz. 7—8 dr Odrzywolski „Psychopedagogika".

Piątek 7 kwietnia godz. 6—7 prof. dr Nitsch „Zasady hygieny szkolnej"; godz. 7—8 dr Odrzywolski „Psychopedagogika".

Sobota 8 kwietnia godz. 6—7 prof. dr Nitsch „Zasady hygieny szkolnej"; godz. 7—8 dr Sikorska „Fizyologia wieku dziecięcego".

Poniedziałek 10 kwietnia godz. 6—7 dr Odrzywolski „Psychopedagogika"; godz. 7—8 dr Sikorska „Fizyologia wieku dziecięcego".

Wtorek 11 kwietnia godz. 6—7 dr Odrzywolski „Psychopedagogika"; godz. 7—8 prof. dr Heinrich „Psychologia ogólna".

Repertoar teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

Sobota: „Wielki Fryderyk", występ L. Solskiego
Niedziela pop.: „Ciocia z Honfleur".
wiecz.: „Wielki Fryderyk", występ L. Solskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

Czwartek 6 b. m.: „Wesoły skandal", wodewil K. Krumłowskiego.
Piątek 7 b. m.: „Wesoły skandal".
Sobota 8 b. m.: „Ptasznik z Tyrolu".

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Legiony polskie: Urząd podatk. w Kosowie 50 K, zebrane przy wypłacie zasiłków; Helena Balcerowa 5 K; Adela Schmidl 6 K, jako procent od pensyi emeryt.; Anna Schmidl 5 K, jako procent od płacy nauczycielskiej; Helena Krasuska 2 K z pensyi wdowiej; Rudolf Cywicki 5 K; Kazimierz Bartmański 20 K.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach: Jan Sarama 400 K zebrane przy wypłatach w urzędzie podatk. w Rzeszowie; urząd podatk. w Kosowie 50 K zebrane przy wypłacie zasiłków; Marya Chybińska 6 K ku uczczeniu ś. p. matki; zamiast wieńca na trumnę ś. p. dra Kazimierza Midowicza: kraj. Tow. górnicze w Krakowie 25 K, zakłady górnicze w Sierszy 30 K, dyrektorowie Schimitzkowie w Sierszy 25 K; S. P. 10 K; dyrekcya gwarectwa węglowego w Jaworznie 50 K i radca ces. dyrektor Katser 25 K.

Na Komitet opieki nad b. legionistami: Urząd podatkowy w Kosowie 50 K, zebrane przy wypłacie zasiłków.

Na fundusz im. Piłsudskiego: Za pośredn. Komendy I Brygady Leg. Pols. kapral Zygmunt Leszcz 22 K z okazyi imienin komendanta.

Na dary wielkanocne dla żołnierzy Polaków i legionistów: Firma Siermontowski 20 K 84 h; dzieci szkolne w Adamówce 14 K 60 h za pośredn. Heleny Czupówny; Jan Sarama 50 K zebrane w urzędzie podatk. w Rzeszowie, przy wypłacie zasiłków; na ręce prezesa Franc. Zopotha, druguiści krakowscy 51 K, a mianowicie: Stan. Milerowicz, Fr. Zopoth, Link, Hanak, Pszorn, Reifer, Pachucki, Brachówna i Wilkosz po 5 K, Komorowski 4 K i Kazimierz Z. 2 K (w nr. 142 mylnie wymienione).

Na Samarytanina polskiego: Urząd podatkowy w Kosowie 50 K zebrano przy wypłacie zasiłków.

Dział ekonomiczny.

* **Na Walnem Zgromadzeniu „Živnostenská Banka"**, odbytem w dniu 2 kwietnia 1916, przedłożono bilans za rok 1915, wykazujący czysty zysk w wysokości 6.902.468.16 K.

Ze sprawozdania rocznego wynika wielka mobilita, oraz potężna organizacya banku i należy spodziewać się dalszego pomyślnego rozwoju tej największej instytucyi finansowej z czeskich banków.

Uchwalono wypłatę dywidendy za rok 1915 w wysokości 12 K od akcyi, którą uskutecznia tak Zakład Centralny w Pradze, jak i wszystkie filie tegoż, począwszy od dnia 3 kwietnia 1916 roku.

2644

S. p. Antoni Zabielski.

Przed paru dniami zmarł w Przeworsku uczestnik powstania 1863 roku Antoni Trzaska Zabielski w 74 roku życia. Był synem prastarej, możnej rodziny szlacheckiej, od wieków w ziemi różańskiej osiadłej rodziny, która na ołtarzu miłości Ojczyzny składała kolejno od szeregu pokoleń wielkie ofiary krwi i mienia. Za czasów Rzeczypospolitej miecz nie rdzewiał w ich domu, a gdy przyszły smutne lata porozbiorowe, gdy zaczęły się krwawe rozpaczne zmagania o byt, o istnienie narodu, szli jeden po drugim w bój, w męczeństwo katorgi, na bezpowrotne wygnania. — Porwała ich pod swój sztandar szumna, wspaniała, zwodna idea Napoleońska. Rok 1831 odebrał od nich wielką patryotyczną daninę. Za współudział w powstaniu skonfiskował im rząd rosyjski rodzinne dobra.

Rok 1861 powołał ś. p. Antoniego do twardej a szczytnej pracy narodowej. Jako członek Komitetu centralnego należał do organizatorów powstania. Szerzył propagandę między włościaństwem i gdy wybiła dziejowa godzina wystawił własnym sumptem oddział kosynierów, którego początkowo był dowódcą. Potem przerzucił się do Strzelców, następnie do Zuawów, dalej służył jako porucznik kawaleryi. Brał udział w potyczkach pod Lubartowem, Markuszowem, Kurowem i t. d. — Od 30 stycznia 1863 r. przyłączył się do oddziału Zdanowicza i Frankowskiego Leona (komisarza województwa lubelskiego).

W tym oddziale brał udział w bitwach pod Ka-

zimierzem nad Wisłą i w Słupie pod Sandomierzem. Na czele kilkunastu rozbitków połączył się z oddziałem Ułatowskiego, a z tym następnie z oddziałem Langiewicza. Pod tym dowódcą brał udział we wszystkich jego bitwach i potyczkach. W końcu w kwietniu 1863 przeszedłszy granicę austryacką pod Baranami z częścią rozbitków Langiewicza, pod wodzą Śmiechowskiego, internowany był w Krakowie. Uwolniony przez wpływy pań krakowskich już w maju przyłączył się do oddziału konnego pod Kosą (pseudonim Morbicera) i w tym oddziale przebył kampanię do końca sierpnia. Powróciwszy z oddziałem do Galicyi, powołany został do nowego Komitetu organizacyjnego, gdzie jako adjutant organizatora zajęty był aż do chwili aresztowania. Uwolniony później z więzienia, przebywał w Galicyi pod obcem nazwiskiem. Po amnestyi zgłosił swoje prawdziwe nazwisko i przyjął poddaństwo austryackie. Do kraju rodzinnego wracać już nie mógł i nie miał po co. — W powstaniu stracił resztki pozostałej po konfiskacie z 1831 r. wielkiej niegdyś fortuny. Uniósł jedynie zaszyte na piersiach papiery szlacheckie — jako całe mienie.

W czasie powstania poznał ks. Jerzego Lubomirskiego. Zawiązał się bardzo serdeczny stosunek. Książę podał rękę pomocną młodemu emigrantowi i dał mu posadę w swej ordynacyi, na której pracował przez szereg lat. Od lat 15 był dyrektorem Kasy zaliczkowej w Przeworsku, około założenia której, jak również około stworzenia całego długiego szeregu instytucyj ekonomicznych i społecznych w powiecie łańcuckim nadzwyczaj wielkie położył zasługi.

Niezwykła to była postać. Pochylony latami, a płomienny duchem, fanatyk swojej idei — aż po grób. Szło od niego jakieś dostojeństwo dziwne, które się łączyło nadzwyczajnie ze skromnością wielką. Czasem w chwilach zapału malował cudownie słowami, obrazy minionej przeszłości walk i przeżyć swoich. Nieskazitelny charakter, głęboki rozum i serdeczne odczucie dla spraw, obchodzących naród polski zjednały mu ogólną cześć i sympatyę. Szczery głęboki żal towarzyszył odchodzącemi na wieki zacnemu człowiekowi i dzielnemu synowi Ojczyzny. Zmarły pozostawił pięcioro dzieci, w tem czterech synów, Stanisław jest porucznikiem w Legionach, Antoni służy przy marynarce, Stefan porucznik ułanów na froncie włoskim, a Zdzisław dostał się do niewoli rosyjskiej.

Mowa kanclerza Niemiec.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 6 kwietnia.

Parlament rozpoczął drugie czytanie etatu kanclerza państwa i urzędu spraw zagranicznych. Sala i trybuny były przepełnione. W loży dworskiej zjawiło się kilku członków towarzystwa dworskiego, w loży dyplomatów zjawił się radca legacyjny austro-węgierski hr. Larisch, dalej ambasadorowie Ameryki, Hiszpanii i poseł grecki.

Tuż po przejściu do porządku dziennego zabrał głos kanclerz państwa dr Bethmann-Hollweg. Z ogromnem napięciem słuchała izba wywodów kanclerza, nagradzając je kilkakrotnie burzliwymi okrzykami. Kilka wykrzykników Liebknechta odparto z oburzeniem. Kiedy kanclerz skończył, rozległy się burzliwe oklaski na sali i trybunach, wszyscy byli pod głębokiem wrażeniem wywodów kanclerza.

Sytuacya wojskowa i gospodarcza.

Kanclerz Bethmann-Hollweg oświadczył:

Panowie! Kiedy przed kwartałem wobec Panów przemawiałem, starałem się dać panom na podstawie trzeźwych faktów obraz sytuacyi wojskowej. Wydarzenia usprawiedliwiły otuchę, z jaką wtenczas przemawiać mogłem. — **Przedsięwzięcie dardanelskie skończyło się fiaskiem.** Po zwycięskiej kampanii serbskiej, w której przy naszym boku i boku Austro-Węgier niezatartą sławą okryla się armia bułgarska obecnie także i Czarnogóra i Albania półn. znajduje się w rękach naszych sprzymierzeńców. Anglicy jak przedtem tak i nadal starają się wyswobodzić swoją armię, **zamkniętą w Kut-el-Amara.** Rosyanom wprawdzie udało się wielokrotną przemocą zająć Erzerum, ale wielkie siły tureckie nie dopuszczają ich do dalszego posuwania się naprzód. **Jak ataki rosyjskie w Galicyi wschodniej, tak i ponowne ataki Włochów na stanowiska nad Soczą rozbijają się ciągle o trwałe męstwo wojsk austro-węgierskich.** Z niesłychanym wysiłkiem popędzili Rosyanie swoje kolumny na długim froncie przeciw naszym liniom. Przed Hindenburgiem i jego wojskami złamały się te ataki wśród niesłychanych strat. W ludy nieprzyjacielskie wmawiają ich rządy, że nasza siła wojskowa się kończy, że nie mamy już ludzi, że wierność wojsk naszych znikała. Otóż panowie, sądzę, że walka pod Verdun nauczyła ich myśleć inaczej. (Bardzo słusznie). Przygotowana z gegnialną rozwagą operacye wykonywane są przez bohaterskie wojska, które na nieprzyjacielu, walczącym z pełnem poświęceniem, wymuszają sukces po sukcesie.

Tak więc sytuacya wojskowa na wszystkich frontach jest bardzo dobra i nawskroś odpowiada oczekiwaniom. Jeżeli tu w domu możemy to powiedzieć, to jakież gorące podziękowanie należy przesłać naszym wojownikom i ich przywódcom, którzy już 20-ty miesiąc z brawurą i pogardą śmierci tak jak w pierwszym dniu bronią ojczyzny. Nasi nieprzyjaciele jednak sądzą, że celu, którego nie mogą osiągnąć z bronią w ręku, dopną wygłodzeniem i zamknięciem nas. Rozumiałem że nasi przeciwnicy w roku 1915 nie porzucą tej nadziei, ale nie rozumiem, że zimne wyrachowanie po doświadczeniach w r. 1915 trzymać się będzie jeszcze dalej tej nadziei. Nasi nieprzyjaciele zapominają, że nasz organizm państwowy dzięki sile organizacyjnej całej ludności dorósł do najcięższych zadań podziału środków żywności, zapominają, że naród niemiecki rozporządza potężną rezerwą moralną, dającą mu możność ograniczenia stopy życiowej, która w ostatnich lat dziesiątkach znacznie się podniosła. Cóżby się stało, gdybyśmy np. co do spożywania mięsa i co do innych warunków życiowych chwilowo cofnęli się do stanu z lat 70-tych? Sądzę, że nasi nieprzyjaciele przypomną sobie, że także ówczesne pokolenie było dość silne, by wymierzać silne ciosy. Miesiące, które obecnie przeżywamy, powiadam otwarcie, są ciężkie, przynoszą ograniczenia niejednemu gospodarstwu, troskę niejednej rodzinie. Tem pełniejszym i tem bardziej wdzięcznym jest podziw nasz dla ofiarności i oddania się ojczyźnie, z jakiem właśnie uboga ludność przygotowuje się na ciężkie czasy i gotowa jest w tej walce na śmierć i życie przyjąć wszystko. Tak brzmią sprawozdania z całego kraju, ale powiadają one zarazem, że także i praca tych którzy pozostali w domu, przyniesie owoce, jeżeli niebo łanom naszym użyczy swego błogosławieństwa. Zgodnie donoszą one, że zasiewy zimowe dobrze się przedstawiają. Żniwa z r. 1915 były najgorszemi od lat dziesiątek mimo to wystarczy nam zboża nietylko do nowych żniw, ale przejdziemy do nowego roku z wielkimi zapasami. Siła robotnicza Niemiec ponownie się zadokumentuje. Wystarczy nam w przyszłości zboże, tak jak dotąd wystarczyło.

W sprawie łodzi podwodnych.

W dążeniu, by nas zamknąć i wygłodzić, by rozszerzyć wojnę na cały naród niemiecki, na nasze żony i dzieci, Anglia i jej sojusznicy podeptali prawa neutralnych co do uprawnionego handlu z państwami Europy środkowej. **Na notę amerykańską z 5 listopada 1915, zawierającą słuszne przedstawienie kwestyi naruszenia prawa międzynarodowego przez Anglików, o ile wiadomo, po dzień dzisiejszy rząd angielski nie odpowiedział.** (Słuchajcie! Słuchajcie!) Podobnie, jak ten protest, także i inne protesty neutralnych nie osiągnęły u naszych nieprzyjaciół żadnego rezultatu innego, jak dalsze naruszanie praw neutralnych. Rząd angielski nie zawahał się zakazać nawet ludzkich dążeń amerykańskich filantropów celem dowozu mleka dla dzieci niemieckich. Rozkaz wydany przed niedawnym czasem przez Council, zagraża uprawnionemu handlowi do portów neutralnych dalszem zaostrzeniem blokady przeciwnem prawu międzynarodowemu, przeciw czemu rząd amerykański już zaprotestował. Żadne pokojowo myślące państwo neutralne, czy ono jest nam przychylne, czy nie, nie może zaprzeczyć nam prawa bronienia się przeciw niezgodnej z prawem międzynarodowem wojnie wygładzającej, żadne z tych państw nie może żądać od nas, byśmy dali sobie wydrzeć broń, którą rozporządzamy. Stosujemy ją, musimy ją stosować (bardzo słusznie). Szanujemy uprawnione interesy państw neutralnych co do handlu światowego, ale możemy spodziewać się, że względy, które okazujemy, będą zrozumiane, że uznane będzie nasze prawo i nasz **obowiązek odwetu wszelkimi środkami przeciw polityce wygłodzenia, która jest drwinami z wszelkiego prawa międzynarodowego i z najprostszych uczuć ludzkości.** (Żywe oklaski).

Wojna z Portugalią.

Od chwili, kiedy tu ostatni raz przemawiałem, **musieliśmy wypowiedzieć wojnę Portugalii.** Słyszeliście panowie, jak długiego szeregu naruszeń neutralności dopuściła się Portugalia. Wśród strzałów dokonano rabunku naszych okrętów, co dopełniło miary naszej cierpliwości. Portugalia działała pod naciskiem Anglii. Anglia i tu dała nowy dowód swojej pełnej miłości protekcyi nad małemi państwami. (Wesołość).

W sprawie pokoju.

Panowie! Kiedy w dniu 9 września oświadczyłem naszą gotowość mówienia o pokoju, powiedziałem, że nie można dopatrzyć się ani śladu równej gotowości po stronie naszych nieprzyjaciół. Że miałem słuszność, to udowodniło to wszystko, co się stało w międzyczasie, to wszystko, cośmy słyszeli z ust kierowników państw nieprzyjacielskich. Mowy, wygłoszone w Londynie, w Paryżu, Petersburgu, i w Rzymie, są tak jasne, że nie potrzebuję do nich wracać.

Tylko jedno słowo pod adresem angielskiego prezydenta ministrów. Na jego osobiste inwektywy nie odpowiadam, ponieważ osobiste przytyki także i podczas wojny uważam za rzecz niegodną, ale pod względem rzeczowym chcę krótkiej udzielić odpowiedzi. Dla p. Asquitha zupełne i ostateczne zniszczenie wojskowej siły Prus stanowi w dalszym ciągu warunek wszelkich rokowań pokojowych. Równocześnie wytyka on w swej mowie brak propozycyj pokojowych ze strony Niemiec (wesołość). Pertraktować nad propozycyami pokojowemi, które stawia druga strona, na to gotowa jest każda strona, wyjąwszy jednakże wypadek, że podczas gdy ja proponuję p. Asquithowi, by zasiadł ze mną do stołu dla zbadania możliwości pokojowych, p. Asquith rozpoczyna żądaniem ostatecznego, zupełnego zniszczenia sił wojskowych Prus, gdyż wtedy rozmowa skończyłaby się, zanimby się jeszcze rozpoczęła. (Bardzo słusznie! Wesołość). Na taki warunek pokojowy pozostaje z naszej strony tylko jedna odpowiedź, a tę odpowiedź da nasz miecz! Jeżeli nasi przeciwnicy pragną, by mordowanie ludzi i pustoszenie Europy jeszcze dalej trwało, to wina na nich spada. My uczynimy co do nas należy i ramię podniesiemy do coraz to silniejszych ciosów. (Żywe oklaski).

Przy wybuchu wojny przypomniałem słowa Moltkego, że raz jeszcze będziemy musieli w krwawej walce bronić tego, cośmy uzyskali w roku 1870. Dla obrony naszej jedności i swobody poszliśmy w bój, poszedł cały naród, jak jeden mąż. W tem, co pragną zniszczyć nasi nieprzyjaciele, zawierają się jednolite wolne Niemcy. Niemcy mieliby znów stać się bezsilnymi, jak w poprzednich stuleciach, wydanymi na łaskę swoich chciwych potęgi sąsiadów, mieliby być popychadłem Europy, a po wojnie miałyby być im nałożone kajdany, tamujące rozwój ich sił gospodarczych. Oto co rozumieją nasi nieprzyjaciele przez zniszczenie wojskowej siły Prus. Rozbiją sobie głowy! (brawa).

A czegóż my pragniemy? Myślą i celem, które przyświecały nam w tej wojnie, są Niemcy tak silnie spojone, tak silnie bronione, by nikt znów nie pokusił się i nie pragnął nas zniszczyć, by wszyscy na szerokim świecie musieli uznać nasze prawa do swobodnego spożytkowania naszych sił pokojowych (brawa). To, do czego my dążymy, to są właśnie takie Niemcy, nie zaś zniszczenie narodu. W tem leży trwały ratunek kontyngentu europejskiego, zachwianego dziś w swoich podstawach. Cóż koalicya nieprzyjacielska może dać Europie? Rosya — los Polski i Finlandyi, Francya — pretensye do tej hegemonii, która była naszem nieszczęściem, Anglia — stan rozprężenia i trwałego rozdrażnienia, które z lubością nazywa równowagą na kontynencie, a które jest wewnętrzną przyczyną niewysłowionej nędzy, jaką wojna ta przyniosła Europie. (Bardzo słusznie!) Gdyby te trzy mocarstwa nie były się przeciw nam połączyły, gdyby nie były próbowały zawrócić kroków historyi wstecz w dawno minione czasy, to pokój europejski byłby stopniowo umocniony siłami spokojnego rozwoju. Osiągnąć to było celem polityki niemieckiej przed wojną. To, czego pragnęliśmy, można było osiągnąć pracą pokojową. Nasi przeciwnicy wybrali wojnę.

Poseł Liebknecht woła: Pan wybrałeś! (Burzliwe okrzyki i protesty ze strony Izby. Wołania: precz z nim!)

Sprawa Polski i Belgii.

Bethmann-Hollweg: Teraz pokój zrodzić się musi z powodzi krwi i łez, z grobów milionów. Dla własnej obrony panowie poszliśmy w bój, ale to, co istniało przedtem, dziś nie istnieje. Historya posunęła się nieubłaganym krokiem naprzód i nie zawróci z drogi. — **Niemcy i Austro-Węgry nie miały zamiaru poruszania kwestyi polskiej, poruszył ją los bitew. Teraz ona istnieje i czeka na swoje rozwiązanie. Rozwiążą ją Niemcy i Austro-Węgry.** (Okrzyki i brawa). Po takich wstrząśnieniach nie zna historya »status quo ante«. (Okrzyki: bardzo słusznie!) Belgia po wojnie będzie czemś nowem. Polska, którą opuścił czynownik rosyjski, wymuszający jeszcze w pospiechu łapówkę, którą opuścił kozak rosyjski, paląc i rabując, już dziś nie istnieje. Nawet członkowie Dumy otwarcie to powiedzieli, że nie można sobie wyobrazić powrotu czynownika na to miejsce, na którem w tym czasie pracowali Niemiec, Austryak i Polak, uczciwie dla szczęścia kraju. Także p. Asquith mówi o zasadzie narodowości. Jeżeli to czyni, jeżeli staje na stanowisku niepokonanego i niepokonalnego przeciwnika, to czy może rzeczywiście wyobrazić sobie, żeby Niemcy kiedykolwiek dobrowolnie z powrotem wydały oswobodzone przez nich i przez ich sprzymierzeńców narody, mieszkające między morzem Bałtyckiem a bagnami Wołynia z pod panowania reakcyjnej Rosyi, czy to są Polacy, czy Litwini, czy Bałci i Łotysze? (Okrzyki, brawa). Nie panowie, Rosya nie śmie drugi raz wyprowadzić swoich wojsk na nieosłonięte granice Prus wschodnich i zachodnich. (Burzliwe oklaski) nie śmie jeszcze raz za pieniądze Francyi uczynić z kraju wiślańskiego bramy, którą może wpaść do nieosłoniętych Niemiec. (Żywe potakiwania).

Uwierzyć też nie można, byśmy na zachodzie kraje, w których polała się krew narodu, wydali bez pełnego zabezpieczenia naszej przyszłości. Stworzymy sobie realne gwarancye, że Belgia nie stanie się krajem hołdowniczym, nie będzie przedmurzem przeciwko Niemcom. (Żywe oklaski). Także i w tym wypadku niema „status quo ante“, także i tutaj losy nie zawrócą! Pragniemy mieć sąsiadów, którzy nie łączyliby się przeciw nam, lecz sąsiadów, z którymibyśmy pracowali dla wspólnego pożytku. Czyśmy byli przed tą wojną nieprzyjaciółmi Belgii?! Czy pokojowa praca i pilność niemiecka nie współdziałały w Antwerpii nad dobrobytem kraju? Czy obecnie nie staramy się odbudować tego kraju, o ile to podczas wojny jest możliwe? Wspomnienie o tej wojnie w tym ciężko dotkniętym kraju długo drżeć będzie, ale nigdy nie dopuścimy, by z tego nowa wojna wyniknęła.

Jednę kwestyę chciałem jeszcze poruszyć, mianowicie, że rząd rosyjski będzie musiał naprawić bezprawie na Niemcach, przynależnych do państwa niemieckiego i rosyjskiego.

Likwidacya wojny.

Europa, która powstanie z tych przesileń, nie będzie pod wielu względami podobna do dawnej Europy, gdyż przelana krew nigdy nie powróci, zniszczone dobra tylko powoli. Jakkolwiek sprawa będzie się przedstawiała dla wszystkich ludów zamieszkujących Europę, musi powstać Europa pokojowej pracy, a pokój, który zakończy tę wojnę, musi być trwały, nie zaś zarodkiem nowych wojen.

Kanclerz państwa wskazuje na dążenie Anglii, która pragnie po zawarciu pokoju rozpocząć wojnę handlową i przypomina, że **los kolonij niemieckich nie będzie rozstrzygnięty w koloniach, lecz na polach bitew europejskich.** Z tego też względu z pewną otuchą mogą Niemcy patrzeć w przyszłość. Następnie wskazuje kanclerz państwa na gołosłowne zapewnienia, jakiemi kierownicy państw nieprzyjacielskich starają się oszukiwać swoje narody; Niemcy nie potrzebują tej retoryki, gdyż silniejszymi są czyny. Sprężyną, która rzuciła przed wojną koalicyę przeciw Niemcom, była chęć zdobyczy, chęć odwetu i zazdrość konkurencyjna. W tem zgadzają się ogólne cele Petersburga, Paryża i Londynu. W przeciwieństwie do roku 1870 Niemcy wystąpiły do walki tylko we własnej obronie utrzymania tego, co posiadają.

Niemcy nie miały potrzeby zmiany swoich granic, nie groziły żadnemu narodowi zniszczeniem jego bytu, a siła, która ożywiała walczące szeregi niemieckie, była tylko miłością ojczyzny. Wszystko, co nieprzyjaciele twierdzą o barbarzyństwach niemieckich, jest wymysłem złego sumienia tych, którzy tę wojnę zawinili i którzy trwożą się o swoją władzę we własnym kraju.

Po wspomnieniu o śmiesznych wymysłach, na jakie wysila się zagranica, jak to, że Niemcy chcą się przedostać na kontynent amerykański, względnie zapanować nad Kanadą, czy też nad Brazylią, oświadcza kanclerz państwa:

Pozwólcie panowie, że wywody zakończę osobistem wspomnieniem. Kiedy po raz ostatni bawiłem w kwaterze głównej, stałem obok cesarza na temsamem miejscu, na którem staliśmy przed rokiem. Cesarz przypomniał to sobie i, w słowach pełnych wzruszenia, wskazał na zmiany, jakie od tego czasu przeżyliśmy. Wówczas Rosyanie stali w Karpatach, jeszcze nie rozpoczęło się przełamanie ich koło Gorlic, jeszcze nie było ofenzywy Hindenburga. Dziś stoimy głęboko w granicach Rosyi. Wówczas Anglicy i Francuzi jeszcze szturmowali Gallipoli i mieli nadzieję, że zapalą Bałkan przeciw nam. Dziś Bułgarya silnie stoi po naszej stronie. Wówczas toczyły się zacięte walki w Szampanii, dziś właśnie przy słowach cesarza nadchodził grzmot dział z pod Verdun. Głęboka wdzięczność dla Boga, dla wojska, dla ludów przepełniła serce cesarza. Mogę śmiało powiedzieć, że w tej godzinie ten ogrom czynów, dokonanych przez wojska, silniej i dobitniej stanął mi przed duszą, niż kiedykolwiek.

W poważnej godzinie wasza i nasza praca — panowie — jest podwójnie odpowiedzialną! Żadna inna myśl nie przyświeca nam teraz, jak pytanie: jak pomódz, jak wesprzeć najlepiej naszych wojowników, którzy tam za ojczyznę życie rzucają na szaniec. Jedna wola, jeden duch ich ożywia, ten nas wszystkich jednoczący duch powinien i nas prowadzić; on to po walkach ojców poprowadzi nasze dzieci i wnuki do silnej i wolnej przyszłości. (Żywe brawa i oklaski).

Dyskusya.

Spahn, centrum, dziękował kanclerzowi za jego wywody, zwłaszcza za oznaczenie celów pokojowych Niemiec. Wojna musi się zakończyć dotykalnym wynikiem. Nie chcieliśmy wojny zdobywczej, ale teraz musimy sobie uregulować granice. Nasi przeciwnicy nie mogą pozostać nienaruszonymi w swoim rdzeniu politycznym i wojskowym. Z Austro-Węgrami jesteśmy związani na śmierć i życie i musimy się urządzić na trwałą wspólność życia. Skutkiem wojny nam narzuconej musi być osiągnięcie i zabezpieczenie naszego stanowiska jako mocarstwa światowego.

Ebert, socyalny demokrata, powiada, że póki nieprzyjaciel obstaje przy swoim planie zniszczenia Niemiec, póty trzeba stać w obronie ojczyzny, przez co zarazem broni się życiowych interesów robotników niemieckich. Mowca protestuje przeciw usiłowaniom pogwałcenia obcych krajów i oświadcza, że moralnym obowiązkiem wszystkich mężów stanu jest wszystko uczynić, aby utorować drogę porozumieniu się narodów. Tego oczekują też socyalni demokraci od kanclerza państwa, skoro tylko taki pokój będzie możliwy, który zapewni niemieckiemu narodowi niezależność, państwu nienaruszalność i swobodę gospodarczego rozwoju. Jeżeli na angielski plan wygłodzenia odpowiadamy walką łodzi podwodnych, to nikt się nie może na to uskarżać, ale najlepszą bronią przeciw wygłodzeniu jest skuteczna organizacya wyżywienia ludu i bezwzględne jej przeprowadzenie. Mowca żąda w końcu swobód i obywatelskiego równouprawnienia dla wszystkich klas społeczeństwa.

Dalszy ciąg dyskusyi dzisiaj.

Wojna.

Dymisya włoskiego ministra wojny.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Medyolan, 6 kwietnia.

Jak dzienniki donoszą, wczorajszy dekret **królewski przyjmuje do wiadomości dymisyę dotychczasowego ministra wojny Zupellego i mianuje jego następcą generała porucznika Paola Morone.** Oficyalnie jako powód dymisyi Zupellego podają jego życzenie, by jako czynny komendant mógł wziąć udział w wojnie.

Asquith na froncie włoskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Lugano, 6 kwietnia.

Asquith zwiedził w towarzystwie króla odcinek frontu karnijskiego i odcinek nad dolnym biegiem Soczy. Wobec przedstawiciela dziennika „Secolo“ wyraził się Asquith, że poznał prawie niepokonalne trudności, z jakiemi muszą walczyć Włochy, ale wzmocniła się też jego otucha, że zwycięstwo obecnie jest już zapewnione.

Dalsze uchwały konferencyi paryskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Rzym, 6 kwietnia.

„Berner Intelligenzblatt“ donosi z kół blizko stojących rządu rzymskiego, że **na konferencyi paryskiej między innemi uchwalono wysłać szereg francuskich samolotów na front włoski, aby umożliwić Włochom akcyę przeciw fortyfikacyom austryackim. W zamian za to Włochy mają dostarczyć fabrykom francuskim rąk do pracy. Wedle doniesień z Lugano, na razie odbywają się wielkie przesuwania wojsk we Włoszech północnych.**

Koncentracya wojsk niemieckich pod Verdun.

Berlin, 6 kwietnia.

Wojskowy sprawozdawca „Gaulois“ oświadcza, że pod Verdun stoi jeszcze kilka świeżych dywizyj niemieckich, które dotąd wogóle nie brały udziału w dotychczasowych bitwach. — Francuscy lotnicy stwierdzili, że Niemcy zgromadzili pod Verdun mnóstwo ciężkich dział. **Wszystkie oznaki przemawiają za tem, że Niemcy przygotowują pod Verdun nowe wielkie ataki.**

Sprawozdawca wojenny „Echo de Paris“ donosi: Niemcy z gorączkowym pośpiechem umacniają pozycye zdobyte pod Verdun; niemiecki następca tronu gromadzi ogromne wojska w lesie Argońskim, skąd przedsięweźmie wielki atak na pozycye francuskie.

Konsulowie neutralni opuszczają Saloniki.

Ateny, 6 kwietnia.

Konsulowie Holandyi, Hiszpanii, Rumunii i Stanów Zjednoczonych zwrócili się do swoich rządów z prośbą o odwołanie, gdyż dalszy pobyt w Salonikach połączony jest ze względu na powtarzające się ustawicznie ataki lotnicze z niebezpieczeństwem utraty życia. Ponieważ wszystkie protesty, wniesione przez konsulów nie odniosły żadnego skutku, przeto konsulowie nie mają innego wyjścia, **jak opuścić zagrożone miasto.**

Z Koła polskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 kwietnia.

Z sekretaryatu Koła polskiego donoszą nam, że **prezes Koła zwołał posiedzenie komisyi politycznej na piątek 14 kwietnia o godz. 5 po południu.**

Posiedzenie komisyi parlamentarnej odbędzie się w sobotę 15 kwietnia o godz. 5 po południu.

Ułożona już z prezydentem ministrów konferencya poselska w **sprawie odbudowy kraju nie będzie mogła być wyznaczona przed świętami wielkanocnemi,** gdyż hr. Stuergkh, zajęty zupełnie rokowaniami z rządem węgierskim nad sfinalizowaniem układu gospodarczego z Węgrami, nie może jeszcze — jak to przyrzekł prezesowi Koła — oznaczyć w najbliższym czasie terminu konferencyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 6 kwietnia.

Odznaczenia i mianowania.

Wiedeń. »Wiener Zeitung« ogłasza: Cesarz nadał kierownikowi ksiąg gruntowych w Krakowie Adolfowi Wysoczańskiemu z okazyi uproszonego przezeń przeniesienia go w stały stan spoczynku tytuł dyrektora kancelaryjnego, a służącemu sądu obwodowego w Samborze Wincentemu Ujwaryemu srebrny krzyż zasługi.

Minister sprawiedliwości zamianował kierownika ksiąg Wincentego Harmatę w Jaśle dyrektorem ksiąg gruntowych przy sądzie krajowym w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor: **Michał Konopiński.**
Wydawca: **Rudolf Osman.**

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Katarzyna Rogut, Kraków, restauracya na dworcu kolejowym, poszukuje swych rodziców Jana i Jewdoki Rogutów z Hładek (Tarnopol). 2624 1 3

Młody człowiek wolny od wojska, z egzaminem z rachunkowości państwowej, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty listowne: Władysław Barowicz, Leńcze. 2604 1 2

Drzewo budulcowe

deski, krokwie, płatwie, ekrągłaki, okna nadające się do inspektów, oraz drzewo na opał jest okazyjnie do sprzedania. Wiadomość w budującym się budynku cyrkowym na placu przed Parkiem krakowskim, od godz. 7 rano do 6 wieczorem. 2609 1 9

Kamieniołom w powiecie chrzanowskim, do sprzedania. Zgłoszenia pod „Kamieniołom" do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 2616 1 3

Do handlu z papierem

przyjmie się pannę (do praktyki sklepowej) na warunkach według umowy. Obznajomiona z tym działem otrzyma pierwszeństwo. Wymagane: znajomość nieco języka niemieckiego. — Szczegółowo opisane zgłoszenia przyjmie pod A. B. Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 2617 1 2

Poszukuje się pomocy

do przygotowania do matury seminaryjnej. Zgłoszenia pod „Maturzysta 40" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2628 1 3

Dom z ogrodem

w Dębnikach do sprzedania. Dopłata 15 tys. K. Sprzeda firma J. Ropski, Szewska 5. 2622 1 4

Do wynajęcia zaraz

z utrzymaniem lub bez, pokój duży, umeblowany, z osobnem wejściem. Pędzichów 11, II p. 2623 1 3

Szopa z desek, w dobrym stanie, zaraz do sprzedania, tamże do odstąpienia koncesya na pensyonat. Krupnicza l. 29, I p. 2627 1 3

Do sprzedania

tersty jodłowe i sosnowe długości 8 m 75 cm, 72 cm grubości i 35 szerokości i

rower

marki Styrya w bardzo dobrym stanie tanio do sprzedania. 2612

W pociągu pospiesznym Lwów—Kraków, dnia 13 marca 1916, w Przemyślu w wozie oficerskim pozostawiono żółty, ręczny, oficerski kuferek w zielonym sukiennym pokrowcu z przodu z trzema małemi, złotemi guzikami. Wewnątrz ważne papiery i dokumenty. Jakiekolwiek wiadomości zostaną sowicie wynagrodzone. Adres: Administracya „N. Reformy" lub sędzia Terlecki, Etappenpost 184. 2607

Fasye podatkowe sporządza i udziela informacyj

koncea. Biuro zawodowe

przesiedlone z ul. Dunajewskiego 2 l. 9 na ulicę Tarłowską l. 10, I p., obok Strzelnicy. Od godz. 9—3 i od 6—7, wieczorem w niedziele i święta od g. 10—2. 2269 3 10

Kamerdyner

z pierwszorzędnych domów w Galicyi jakoteż i zagranicy, poszukuje posady od 1 maja. Zgłoszenia pod F. S. 200 przyjmuje Administr. „N. Reformy". 2363 3 4

Nagrobki

Zakład kamieniarski Hochstim, Sternberg i Frucht Kraków, Stradomska 10

posiada wielki wybór gotowych pomników z granitu, marmuru itd. Zamówienia na wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. — Projekta i kosztorysy bezpłatnie. 2356 4 10

Kupujcie, polecamy!

Rodzimy swym Odbiorcom, by porobili zawczasu zapasy towarów płóciennych. Jest to dzisiaj rzadkością, że te towary są jeszcze w sklepie. Ale i to nie potrwa długo, więc zawczasu zaradzić pobiek. Szczególnie zalecamy zamówić: 6 pięknych, ręcznie haftowanych koszul damskich za 30 K, 6 czystolnianych prześcieradeł z czerwonym szlakiem, bez obrębu, 250 cm długie za 45 K. Sztuke 20 m najpiękniejszego wełnianego kretonu, 88 K. 6 bardzo pięknych, trwałych, perkalowych koszul lub płóciennych koszul damskich z mlarą w szyi 37—47 cm za 45 K. 30 m resztek barchanów, flaneli, zefirów, oxfordu, kretonu, wełnianych materyj itd. za 56 K. Prokeli towarów krajowych, lnianych i wełnianych za darmo, opłatnie. 807 32 0

Bracia Krejčar, tkalnia wyrobów lnianych i bawełnianych Dobruška.

Domowa marmolada

porzeczkowo-agrestowa, w puszkach po K 2·30 poleca **Bar Amerykański, ul. Szewska 2.** 2376 5 10

Kierownik

fabryk stolarskich (mebli i budowlanych), absolwent wyższej szkoły zawodowej dla przemysłu drzewnego w Wiedniu (3 lata), wolny od wojska, 35 lat, poszukuje samodzielnej odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod **G. M. 3642** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 2613 1 3

Koncypient wolny od wojska, z półroczną praktyką sądową, poszukuje posady. — Zacharyasz Brenholz, Sanok, Błonie, u p. Kopperowej. 2615 1 3

Wiktorya Terlecka

magazyn mód w Mielcu, poleca na sezon letni wielki wybór kapeluszy damskich, dziecięcych i przyborów, kapelusze żałobne, gaza i krepa. Wielki wybór bluzek, wkładek do bluzek i ryżek. 2546 1 3

Do wynajęcia

dwa pokoje front., elegancko umeblowane, z osobnem wejściem od zaraz. Garncarska l. 8, parter, na lewo. 2629

Licytacya.

Ogłoszona w Nr 172 publiczna licytacya 10 worków konicza czerwonego po 100 kg odbędzie się 7 kwietnia 1916 o godzinie 10 rano w publicznych składach krajowych **przy ul. Warszawskiej, a nie przy ul. Zaciszu.** 2638

Do sprzedania zaraz

willa z bardzo ładnym ogródkiem, 16 pokoi, w zdrowem i pięknem położeniu. Gotówką do kupna potrzebna jest 20.000 K. Wiadomość: Zakopane, ul. Zamoyskiego l. 20, u właściciela. 2531 1 6

Zaraz do wydzierżawienia

bardzo blisko Przemyśla **ok. przystępnej cenie** 120 morgów gruntu ornego i żyznego w całości lub parcelami. Wiadomość w drukarni Józefa Styfiego, Przemyśl, Rynek 18. 2625 1 3

Marki warszawskie

pierwszego wydania, z oryginalnemi stemplami, są jeszcze do nabycia w Bazarze marek, ul. Szewska 4. Wysyłka za pobraniem. 2619 1 2

MATERYE

męskie i damskie

od K 4·50

za 1 metr polecają

Zajączek i Lankosz

Kraków, Rynek 46. Lwów, Rutowskiego 3. 2464 20 0

Poszukuję kupna

domku (willi) z większym ogrodem w obrębie Krakowa. Zgłoszenia: M. Homola, Tarnów, ul. Krasińskiego. 2619 3 3

Leśnik

z ukończoną Wyż. Szkołą gospodarstwa lasowego, wolny od wojska, poszukuje odpowiedniego zajęcia lub zastępstwa. — Zgłoszenia pod **Leśnik 2416** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2486 2 3

Administrator.

Właściciel realności i rutynowany administrator przyjmie pod skromnemi warunkami administracye realności. Zgłoszenia pod „Rutynowany administrator" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 2494 3 3

Kupuję i sprzedaję:

ubrania, palta i futra męskie i damskie. — **S. Katzner, Brzozowa 5.** 1465 20 20

Technik

wolny od wojska, z długoletnią praktyką w budowie dróg, mostów, robót brukarskich i betonowych, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Praca 200" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2392 4 4

„Orient" Perły!

Nowy wynalazek! Skończona imitacya prawdziwych pereł! Prawdziwe perły mają równą wagę! Nie kruszą się! Są twarde! Nie niszczą się, nawet po latach! Mają połysk, kolor, jak perły! Zastępują całkowicie prawdziwe perły! Najlepszy znawca bez lupy nie rozpozna od prawdziwych. — Wszystkie naszyjniki „Orient" perłami, wraz z modną sponką, jakość I 25 K, jakość II 15 K, jakość III 9 K. Kolczyki i szpilki w prawdziwym złocie, urządzenie cechowane, po 25, 20, 12 i 8 K za jakości I perel. Za życzenia odesłane pod warunkiem zwrotu pieniędzy, jeśli nie są za reklamy. Wysyłka tez za zaliczką. Wymiana każdego czasu dozwolona.

„Orient" Perlen Engross, Wiedeń, II., Praterstrasse Nr. Tür 17. 218420 10

W każdym domu polskim znaleść się powinno wydawnictwo, przynoszące lekturę nawskróś narodową.

Dotychczas wyszły następujące tomiki:

Wł. L Anczyc: **Pieśni zbudzonych** i inne poezye — zbiór liryk autora „Kościuszki pod Racławicami" z powstania 1863 r.

Polska Pieśń Ludowa o wojnie i żołnierzu — zbiór dawnych i nowszych owoców poezyi wsi naszej z ciężkich chwil.

W najbliższych dniach opuszczą prasę:

Liryki powstańcze z 1830—1 r. czterech poetów-żołnierzy: Garczyńskiego, Gosławskiego, Goszczyńskiego i Gaszyńskiego.

Cena oprawnego tomiku kor. 1·50.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Skład główny: **G. Gebethner i Spółka w Krakowie.** 2620 1 4

Towarzystwo Zaliczkowe

w Krakowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką,

ulica Straszewskiego 28 (naprzeciw Uniwersytetu)

przyjmuje wkładki na książeczki i płaci

4½% do 5%

zależnie od warunków umowy. 2587 2 3

Mieszkanie do wynajęcia od 15 kwietnia, dwa pokoje umeblowane i łazienka, przedpokój, parter, lewa oficyna, ul. Smoleńska 23. 2610 1 2

Egzaminowany palacz

znajdzie natychmiast zajęcie z dobrą płacą u firmy **Emil Kosnitzky**, fabryka papy dachowej i asfaltu, **Oświęcim 2.** 2513 3 3

Akompaniament

fortepianowy, rutynowany do pieśni, oper, koncertów do tycłów, skomp. do skrzypiec etc., ul. Grodzka 53, parter, od 3—5. 2556 2 3

Pokój umeblowany

z osobnem wejściem od 15 kwietnia do wynajęcia. Wiad. Czysta l. 6, II p., na lewo. 2553 3 3

Na sezon letni

przerabiam kapelusze damskie i męskie według najnowszych fasonów w przeciągu 24 godzin. J. Gross, pracownia kapeluszy, Kraków, Stradom 27. 2557 2 3

Spółka kredytowa i handlowa

w Przeworsku

sprzeda natychmiast 50 q siwek suszonych, czeskich, wagon marmolady 4-owocowej, szwajcarskiej, znaczniejszą ilość powideł, oraz milion dachówek najlepszych morawskich. 2562 3 3

Pokoje do wynajęcia

2 lub 3, z kuchnią, przedpokój, łazienka, św. elektr., gaz. Na miejscu obiady domowe. Ul. Kremerowska l. 14, I p. 2589 2 3

L. 464. 2563 3 3

Maszynista

znajdzie bezzwłocznie zatrudnienie w cegielni. Podania wnieść, względnie osobiście zgłosić się należy w Administracyi dóbr w Krzeszowicach.

Pani spokój, a dziecku zabawę daje jedynie nasza

Lalka

z blaszaną głową

Nasze specyalności są: lalki z włosami do czesania, mówiące mama, w krakowskim stroju i nadto. ●●● Największy wybór lalek ●●● Zabawki dla lalek i dzieci. ●●● Fabryka lalek, **Kraków, ul. Wolska 1.** Cennik wysyła. 2453 4 10

Do wynajęcia

l-p. dom nowy, z ogrodem, 6 ubikacyj i t. d., także do sprzedania za dopłatą 12.000 koron, blisko parku. Wiad.: J. Ropski, Szewska 5. 2591 2 3

Kawaler

lat 32, Polak, inżynier, na odpowiedzialnem stanowisku, poszukuje stosownej panny lub wdowy przystojnej. Pośrednictwo wyłączone. Odpowiedzi z ofertami w celu matrymonialnym proszę składać pod „Sław" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 2630

3 miliony kart pocztowych artystycznych

ma do sprzedania hurtownie lub detalicznie

Księgarnia J. Czerneckiego, Kraków, Szewska 17.

Ilustrowany katalog wysyła się na żądanie franco po nadesłaniu 1 kor. 85 h. 2522 3 10

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków

Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek „Opatrzność"

w Milówce

odbędzie się **dnia 16 kwietnia 1916 r.** o godzinie 3 po południu w biurze Stowarzyszenia.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi i zatwierdzenie rachunków za r. 1915;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
4) Wybór członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących i zmarłych;
5) Wybór Komisyi rewizyjnej;
6) Wnioski członków. 2608

W Milówce, dnia 2 kwietnia 1916.

Za sekretarza **Ignacy Śliwa.** Wiceprezes **Jan Kąkol.**

Pierwszy wiedeński koncesyonowany skład **używanych wozów wszelkich typów** także wszelkie rodzaje uprzęży na konie na sprzedaż **Karol Fischer, Wiedeń, II., Praterstrasse 72** hotel Nordbahn. Tel. 44.406. Pożąd. koresp. w języku niem. 66 58 0

Krakowskie

Towarzystwo zaliczkowe urzędników

we własnym domu przy ul. św. Jana l. 14

przyjmuje wkładki na oszczędność i oprocentowuje po 5%, od sta od dnia złożenia.

Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów.

Godziny urzędowe dla stron od g. 4—6 po południu. 2497 3 15

L. 803. 2626 1 3

Ogłoszenie.

Dnia 14 kwietnia 1916 r. odbędzie się w Magistracie miasta Myślenic publiczna ofertowa licytacya na sprzedaż 1829 sztuk drzewa w lesie miejskim, oszacowanego na 14.694 koron 25 halerzy **(jodła, świerk).**

Kto chęć kupna winni wnieść oferty wraz z wadyum 10% najpóźniej w dniu tym do godziny 12 w południe.

Bliższe warunki są do przejrzenia w Magistracie.

Myślenice, dnia 27 marca 1916.

Burmistrz **Dr Eisturka.**

Majątek ziemski w Galicyi

blisko granicy śląskiej, 300 morgów pierwszorzędnej żółtej gleby, 3 km do powiatowego miasta, siedziby wszystkich urzędów i szkół wyższych, jest do sprzedania wskutek śmierci właściciela.

Zgłoszenia pod **290.000** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2564 1 4

Pedikrol

prawnie chroniony, najpewniej działający **proszek przeciw wszom.** Cena 1 K w opakowaniu do poczt polowych. Dostać można wszędzie. Główny skład: Józef Török, apteka, Budapeszt, VI, Királyutca 12. 2124 6 10

Obiady

prywatne, ul. Karmelicka 46, II p. na prawo. 1897 12 20

Kłoby miał do zbycia

szafy z półkami, biurko, stołki, półki, umywalnię, niech się zgłosi do „pracowni obuwia taniego", ulica Franciszkańska 4, w podwórzu. 2602 2 2

Przyjmę za swoje

sierotę po Legioniście lub nauczycielu poległym w wojnie. Warunki: dziewczynka 2—4 lat, rz.-kat., zdrowa, zupełna sierota. Zgłoszenia przyjmie Zarząd szkoły w Żegiestowie. 2606 2 3

Zakład fryzyerski

Stanisława Niemirowskiego w Krakowie, przy ul. Karmelickiej l. 21, poszukuje zaraz dwóch zdolnych pomocników na salon męski. 2605 2 3

Do wynajęcia

pokój frontowy dla panienek. Ul. Floryańska 14. Wiadomość u portyera. 2582 2 3

Pomocnik biurowy

z dłuższą praktyką, poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod Zdolny 50 przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2599 2 2

Do wynajęcia

tanio zaraz 1 pokój, przedpokój i kuchnia na parterze i od 1 maja 2 pokoje, przedp., kuchnia, III p. Półwsie, ul. Lelewela 5. 2596 2 3

Egz. nauczycielka

szkół fröblowskich, władająca wytłacznie językiem niemieckim (Śląsaczka), szuka posady przy 1—2 dzieciach w domu rodzicielskim. W Krakowie może też tylko dochodzić. Adres: MaryaDuschek, Kraków, ul. Czarnowiejska 82, I piętro. 2603 2 2

Kto zamierza

kupić lub sprzedać dom, grunt etc. albo umieścić kapitał na hipotece,

kto poszukuje

siły biurowej, oficyalisty, służącej i t. p., niechaj z zaufaniem zwróci się do **Biura** kupna i sprzedaży realności, oraz posad i służby **St. Tumidajewicza**, b. prof. gimn. **w Krakowie**, ul. Pędzichów 20, I p. 2589 2 3

Leśnik

z ukończoną lwowską szkołą lasową, 15-letnią praktyką, poszukuje posady. Zgłoszenia: **Leśnik, Nowy Sącz,** ulica Naściszowska 1385. 2591 2 3

Ważne dla Pań, Restauratorów i hoteli.

Nadszedł wielki transport różnego rodzaju **porcelany karlsbadzkiej**, którą sprzedaje się na wagę, po cenach umiarkowanych. Również dla Wyp. optekarzy: moździerze i parówki są na składzie.

M. Zangen, Kraków, Sławkowska 25. 2573 3 3

! Okazyjnie !

Firanki! Jedwabie! 2182 5 5

Hotelom i kupcom odpowiedni rabat.

Krakowska Konkurencya

Floryańska 45, I p.

Baczność, kupcy!

Fortuszki spodnice

we wszystkich rodzajach najtaniej do sprzedania sprzedawcom. Próbne kawałki wysyłam po przysłaniu 5 K-ty, 5 kg na zaliczkę.

Rudolf Gallia

Berno, Morawy. Rohrergasse Nr 6.

1199 2 10

Studentkę

lub studenta przyjmie na mieszkanie, awentualnie i utrzymanie, starsze, bezdzietne, inteligentne małżeństwo. Ul. Jasna 7, oficyny, parter, drugie drzwi na prawo. 2538 2 5

3 pokoje, I p.

z kuchnią, łazienką i światłem elektr. zaraz do wynajęcia. Ul. Lubomirskiego 47. 2495 3 3

Poszukuje

w Krakowie, w okolicy Wolskiej, Krasińskiego lub Mickiewicza, od 1 maja: 3 pokoi z łazienką i kuchnią, na piętrze. Zgłoszenia z podaniem ceny: Inż. Byszewski, Oświęcim 2. 2496 3 4

Handel śniadankowy

30 lat istniejący, korzenny, z wyszynkiem i trafiką, obrót 240.000 koron, sprzeda firma J. Ropski, Kraków, ul. Szewska 5, tel. 2248. 2530 3 3

Fortepian

krótki, mahoniowy, okazyjnie do sprzedania w Składzie fort. Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 2410 4 4

2 omnibusy

okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: ul. Płaski 12, przy rogatce Mogilskiej. 2466 3 3

Jabłka deserowe

i kompotowe, oraz ryby morskie solone sprzedaje tanio Lewicki, ul. Bracka l. 9. 2521 4 5

Baczność posiadacze!

Nationalne kasy kontrolne tylko je umiem **dobrze naprawiać.** Wszystkie części, także kupowane zawsze na składzie. Samodzielny specyalista **Juliusz Hecker, Kraków, pl. Matejki 8.** 2473 3 3

Maszyny do pisania

pierwszorzędne. I. L. Ameisen, Krowoderska 54. 2552 2 4

Panna

do biura, na stałe, przez pierwszorzędną firmę poszukiwana. Warunki: dokładna znajomość języka polskiego i niemieckiego, oraz stenografii i biegła pisanie na maszynie. Zgłoszenia: **Kraków**, Grodzka 58, I. piętro, na prawo, w godzinach biurowych od 9—12 i od 2—5. 2570 2 3

Nauka języków

Metodą Ausona lub Berlitza. — Lekcye osobne i zbiorowe.

ulica Szewska 17.

1679 8 8

Poszukuję mieszkania

od 1 maja, od 2 do 3 pokoi i kuchni, słonecznego, w ogrodzie, w okolicy ulicy Wielickiego Krakowa lub bliżej miasta, z dogodnym dojazdem. Zgłoszenia list. pod A. G. przyjmuje Adm. „N. Reformy". 2608 2 2

Lekcyj języków:

polskiego, niemieckiego i francuskiego udziela metodą Ansona rutynowana nauczycielka. Ul. Batorego 25, II p., drzwi 13. 486 21 0

Wdowa

inteligentna, wykształcona, energiczna, znająca język niemiecki, mająca rutynę w prowadzeniu kuchni i gospodarstwa wiejskiego, szuka miejsca gospodyni lub zarządczyni w pensyonacie, restauracyi lub hotelu. Może przyjąć miejsce do towarzystwa pań. Zgłoszenia listowne pod „**Wdowa M.**" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2534 2 0

Osoba

bardzo wykształcona poszukuje posady nauczycielki lub towarzyszki. Informacye: Długa 41, Łubkowska, między 6 a 7. 2578 2 2

Starszego praktykanta

do bufetu poszukuje się. — Adam Paluch, Hotel Krakowski, Jasło. 2573 3 3

Wszelkie naprawy zegarków i zwykłych, warsztatowo ... szkieł i t. p. wykonuję najstaranniej tanio i szybko **H. NIEMIETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15.** 1880 13 18

Poszukuję zajęcia

w przedsiębiorstwie budowlanem lub przemysłowem jako dozorca, magazynier, pisarz, korespondent w jęz. pol. i niem. lub urzędnik manipulacyjny. Listy nadsyłać: **Stanisław Witkowski** poste rest. **Kraków,** gł. poczta. 2310 6 0

Niemka

rutynowana nauczycielka, udziela lekcyj i konwersacyi. Warunki przystępne, chętnie za obiad. Zgłoszenia listowne **dla Niemki** przyjmie Administracya „N. Reformy". 70 14 0

Obiady domowe

smaczne i higieniczne, po przystępnych cenach, w domu i na miasto. Ulica Sobieskiego l. 16c, II piętro. 1 3

Od 4 koron Suknie damskie

od 1 korony Sukienki dla dzieci

przyjmuje się do roboty: Ulica Karmelicka 7, II. piętro kamienica w podwórzu. 6300 24 0

Pielęgniarka

poleca się Sz. Publiczności; podejmuje się pielęgnowania chorych po domach — także na wyjazd. Pielęgniarka, Kraków, ul. Zwierzyniecka 1. 34, oficyna, drzwi 4, na prawo. 1891 8 0

Prosi się usilnie o ofiarowanie używanej maszyny do szycia, jako sposobu zarobkowania dla bardzo biednej rodziny, która potrzebuje także łóżka i pościeli. — Łaskawie ofiarowane dary proszę odsyłać na ręce Siostry Zofii, Siostry Miłosierdzia od ubogich Kraków, ul. Warszawska l. 6. 2614 3 3

Uczeń VI kl. gimn. realn.

przyjmie lekcye z klas niższych. Zgłoszenia pod „Uczeń" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1364 17 0

4—6 K miesięcznie

lekcye zbiorowe języka niemieckiego i francuskiego. — Ul. Sobieskiego 16, II piętro. 1770 7 0

Bracia Safier

5 c. k. loterya klasowa najwiękśa główna wygrana przeszło

15,000.000

ewentualnie główna wygrana

1,000.000

Premia:

700.000

Wygrana po:

300.000

200.000

100.000

60.000

50.000

40.000

30.000

25.000

20.000

i t. d. i t. d. i t. d.

Co drugi los wygrywa.

Losy do 5-tej głównej klasy.

CIĄGNIENIE: od 10 kwietnia do 8 maja 1916.

Całe	200 koron
Pół	100 koron
Ćwierć	50 koron
Ósme	25 koron

poleca kantor sprzedaży **BRACIA SAFIER Kraków plac Dominikański 1.**

2469 4 5

Przez c. k. Radę szk. kraj. aprobowana

Szkoła buchalteryi „Hermes"

JANA PILCHA

w Krakowie, Floryańska 39

przyjmuje wpisy na kursa buchalteryi, stenografii, rachunkowości państw. i t. d. od 9 do 1 i od 3 do 5.

Poleca absolwentów (tki) na posady. 2480 5 6

Mam 800 m sześciennych ostrokanciastego, obrobionego

drzewa

18×26 cm i 18×23 cm grubości, od 5—5·50 m długości, wprost ze tartu odwieżone natychmiast do dostarczenia. Zgłoszenia pod „**Brückenbauhölzer 6059**" Rudolf Mosse, Wiedeń, I, Seilerstätte 2. 2599

Do wynajęcia

przy ul. Blich, l. 4.

od 1 kwietnia 1916 roku na III p., mieszkanie, składające się z 3-ch pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki. Oświetlenie elektryczne.

Wiadomość na miejscu. 2659 3 0